

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F C



OGÓLNY WIDOK STADJONU KRYNICKIEGO
PODZAS TURNIEJU O MISTRZOSTWO ŚWIATA

ZE ŚWIATA NARCIARSKIEGO

Mistrzostwa Czechosłowacji.

Doroczne mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji zostały rozegrane w Jilemnicy. Wypadły one naogół słabiej niż się spodziewano. Zawiodła głównie zagranica, która z wyjątkiem Polski i Norwegii nie stanęła na starcie mistrzostw. Równocześnie rozgrywane zawody wojskowe i sokołe również nie mało przyczyniły się do obniżenia ogólnego poziomu. Specjalnie przykre wrażenie robiła olbrzymia abstynencja zgłoszonych zawodników, przekraczająca w niektórych wypadkach 50% (50 km na zgłoszonych 88 zawodników stanęło na starcie 39).

Same zawody, rozgrywane w zadowalających warunkach, przyniosły wiele niespodzianek, z których bodaj że największą sprawił sam Barton, zdobywając mistrzostwo Czechosłowacji na rok 1931.

Pięćdziesiątka zgromadziła na starcie konkurencję wewnątrzno-krajową. Faworyt biegu Donth (HDW) musiał zadowolić się czwartym miejscem, ustępując miejsca młodszemu. Zwycięzca maratonu narciarskiego Slonek (Svaz) jest zawodnikiem młodym, po którym można się spodziewać jeszcze wielu sukcesów.

Osiemnastka, która miała przynieść interesujący pojedynek między Novakiem a Nemetzkym, zawiodła widzów, wylaniając niespodziewanych zwycięzców w osobach Musila (Svaz) i Lauera (HDW). Świetny skoczek Ruud zajął zbyt dalekie miejsce by mógł poważnie zagrażać w kombinacji. Skoki rozgrywane w niesprzyjających warunkach nie przyniosły spodziewanego rekordu, wykazały jednak wysoki poziom uczestników, z pośród których wybijał się brawurą fenomenalny Sigmund Ruud. Dobrze usposobiony Barton, zając w biegu korzystne miejsce, szczęśliwymi skokami zdołał zapewnić sobie zaszczytny tytuł.

Nieliczna ekipa polska nie osiągnęła spodziewanych sukcesów, z czego nawiasem mówiąc prasa czeska jest zadowolona, bezstronnie jednak podkreślając styl Polaków, z pośród których największe wrażenie na nich wywarł młody i utalentowany Marusarz.

Narciarstwo w stolicy.

W dniu 25 stycznia odbyły się zawody narciarskie na Bielanach, organizowane przez WKN o odznakę sprawności narciarskiej dla kobiet, młodzieży i mistrzostwo WOK. Już poprzedniego dnia, wobec odwilży zapowiadały się bardzo opłakane warunki, zwłaszcza, że i w dniu zawodów padało rano deszcz, później deszcz ze śniegiem przy temp. +5° C. Zawodnicy spiesząc do CIWF, gdzie byłznaczony start i meta, byli słusznie przekonani, że zawody zostaną odwołane; niestety, dla nieznanych powodów kierownictwo zawodów tego nie uczyniło. Wypuszczaniu pierwszych zawodników przyglądała się z zaciekawieniem tłumnie zebrana publiczność wzdłuż trasy długości 4 km, którą zawodnicy obiegali zależnie od konkurencji 2, 3 i 4 razy. Przykry był widok zawodników spieszących po rozmięklej i błotnistej trasie, na której resztki śniegu ginęły. Naprawdę walczyli u-

nosząc ciężkie i prawie nieużyteczne narty. Trasa biegu wyznaczona w paru miejscach błędnie, myliła zawodników co do dalszego jej kierunku, również niezawsze zawodnicy mogli wyzyskać naturalną falistość terenu przy zjeździe. Obsadzenie punktów kontrolnych odbywało się dosyć przypadkowo z pośród zebranej przygodnie publiczności, niektórzy też opuszczali swoje posterunki przed czasem, inni napróżno oczekiwali zawodników, wobec odwołania końcowych biegów. Nic też dziwnego, że zawody wypadły zupełnie nieudane, i utraciły zarówno cel propagandy na przyszłość, jak również niedały dodatnich wyników sportowych. Na 212 zgłoszonych zawodników, bieg ukończyło 90, część zupełnie nie startowała, część wycofała się w czasie biegu. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

Bieg	Zgłosz.	Start.	Czas
16 km. mistrz..	18	7	1:46—2:06
8 km. pań . .	37	18	1:00—1:39
12 km. panów.	114	57	1:20—2:12
4 km. młodzi.	16	9	0:34—0:49

Jak widać z powyższego odznaki sprawności uzyskało ogółem około 20 osób, w tem panie 10, co się tłumaczy wyjątkowo łagodnymi warunkami, jakie przewiduje regulamin odznak sprawności dla pań, do czego pozwolą sobie wrócić jeszcze raz w przyszłości. Organizatorzy zawodów wykazali dużo pracy i dobrych chęci, za co im należą słowa uznania. W przyszłości jednak wskazaniem byłoby, zawody w podobnych warunkach odwołać, gdyż otrzymane wyniki sportowe są raczej ujemne, zarówno dla startujących jak i dla propagandy narciarstwa wogóle. Dla informacji należy przypomnieć organizatorom, że w myśl § 14 regulaminu, badanie uczestników przed zawodami jest dlatego konieczne, aby w konkurencji niepozwolić startować zdyskwalifikowanym.

Mistrzostwa Wilna dały następujące wyniki: 30 km Nieciecki Jarosław (Ognisko) 2 :51:43, 2) Witkowski (PRS) 3:03:08, 3) por. Referowski (1 p. p. leg.). Bieg indywidualny wygrał Łabuć Czesław (Ognisko) 1:23:15 s., 2) Jentys (Pogoń) 1:30:10, 3) Witkowski (PRS) 1:33:20. Kombinację wygrywa Zajewski Jan (Ognisko) bieg 18 km 1:25:57 skoki 20,5 i 22,5 nota 16.225. 2) Stankiewicz (AZS) bije 18 km 1:18:50 skoki 21 i pół (22) nota 15.925. Konkurs skoków wygrywa 1) Stankiewicz AZS nota 16.325 (22 i 22 mtr.), 2) Zajewski (Ognisko) 16.137 (23,5 i 21), 3) Łabuć (Ognisko) 12.875 (24 i 25 mtr.) Poza konkursem Ciechanowicz uzyskał notę 17.74 (24,5 i 25). Bieg pań wygrywa Łatwisówna przed Grabownicką. Bieg juniorów wygrał Sierdziukow (Ognisko) przed Piotrowskim (Ognisko). Nogrody rozdał p. wojewoda Kirtiklis w sali Śniadeckich U. S. B. Zawody były transmitowane przez radio.

W Zakopanem w biegu z przeszkodami na 5 km o nagrodę ofiarowaną przez znanego literata Kornela Makuszyńskiego, zwycięstwo odniósł podobnie jak i w roku ubiegłym Karol Szostak w czasie 14:25

przed Wł. Berychem 14:55, Gabrysiem 15:08, Janem Marusarzem 15:23 i St. Marusarzem.

Narciarskie mistrz. Armji odbędą się 1 i 2.III w Slonimie.

W Iwoniecu bieg 16 km, wygrał Kulkulski, pań — Dedówna, a juniorów — Wanie.

W wyniku zawodów o mistrzostwo akademickie mistrzem na rok bieżący został Gąsiennica-Marcinkowski przed Głodkiewiczem, Kozdroniem, Trojanowskim, Lankoszem i Branickim. Bieg zjazdowy wygrał Lankosz, a skoki Kazdroń, uzyskując najdłuższy skok 41 m.

Rozegrany w Poznaniu propagandowy bieg na 10 km wygrał Kazimierowski przed Sikorskim i Rytysiem. Bieg pań 5 km wygrała Broeker, a bieg 18 km — Kazimierowski.

W zawodach we Lwowie Przysposobienia Wojskowego bieg 8 km ze strzelaniem wygrała drużyna VIII gimnazjum w czasie 48.48.

HOKEJ

Hasmonea (Lwów) pokonała w Czerńowcach drużynę Dowbusch 3:0, przyczem bramki zdobyli Szenker (2) i Wartki.

W Warszawie odbyły się nast. mecze: Marymont—Skra 2:0, Warszawianka—Marymont 1:1, AZS II—Szkola Inżynierji 6:1, ŻASS—Marymont 3:2, Skra—ŻASS 5:0, AZS II—Warszawianka 1:1.

We Lwowie Czarni pokonali Pogoń II 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), przyczem jedyną bramkę zdobył Maliński. Mecz Lwowianka—Łechja zakończył się nierozegraną 1:1.

W Łodzi WKS pokonał Tryumf 8:0.

Mecz ŁKS—Marymont o mistrz. okręgu warszawsko-łódzkiego odbędzie się 15 bm.

Szwedzi mają grać we wtorek w Krakowie, a Anglicy w Katowicach we środę z Polską.

Ramsay (USA) ma podobno zostać trenerem Polski.

Na Śląsku Siemianowice H. C. pokonał Policjny K. S. 4:1 i Stadion 4:1.

Polonia pokonała BTW 5:0, a TKS wygrał z Sokołem 5:0.

Gedania przegrała z D. H. C. 3:4

W Płocku Jagielonka pokonała Sokół 6:1.

Mistrzem Warszawy kl. B został Marymont 5 pkt przed Skrą 4 pkt, Warszawianką 2 pkt. i ŻASS 1 pkt.

Mecz Lwów—Kraków odbędzie się 15 bm.

Szermiercze mistrzostwa Armji odbędą się 13—15 bm. w Warszawie pod protektoratem Ministra Spraw Wojskowych w sali ośrodka w. f. 13 bm. — florety, 14 bm — szpady, 15 bm — szable. 15 bm. g. 20—rozdzanie nagród. Zawody odbędą się w 2 grupach oficerskiej i podoficerskiej i w 2 klasach. Biorą udział m. in. trzej mistrzowie Polski: Segda, Szempliński i Laskowski.

Mistrzem szermierczym OK Bydgoszcz został por. Chwalik, w klasie B — por. Korprowski, a wśród podoficerów — Różycki.



Minister Zaleski, ambasador U.S.A. p. Willys i prezes P.Z.H.L. dr. Polakiewicz w otoczeniu drużyn polskiej i amerykańskiej.

WIECZNI WICEMISTRZE

Wielki tydzień hokejowy w Krynicy się skończył. Kanada raz jeszcze wykazała swą wyższość niezaprzeczoną... a my raz jeszcze przekonaliśmy siebie i świat, że możliwości mamy przeolbrzymie, ale że zostają one zawsze nie-realizowane.

Oczywiście, nietrudno pójść drogą najmniejszego poru i triumfalnie wiwatować, zachłystując się radością, wobec zdobycia „wicemistrzostwa” Europy.

Ale czy nie lepiej jest spojrzeć zupełnie otwarcie prawdzie w oczy i powiedzieć, że, po pierwsze nie opuściło nas szczęście, a po drugie, że, z temi „wicemistrzostwami” pora nareszcie skończyć i że dziś, po świętowaniu dziesięciolecia sportu polskiego, winniśmy chyba już pretendować do tytułów pełnowartościowych, mistrzowskich.

Jeśli chodzi o rozgrywki hokejowe, to pamiętajmy, że że niewiele brakowało byśmy trafili do „turnieju pocieszenia”, i że gdyby nie bramka, strzelona, w dogrywce, ze spalonego Francuzom — nastąpiłby blamaż na całej linii.

Pamiętajmy też, że owe sławetne „Wicemistrzostwo” zdobyliśmy nie stanowczymi zwycięstwami, a zawdzięczamy je przypadkowemu nieco lepszemu stosunkowi bramek, że zdobyliśmy je więcej na papierze, niż na lodzie.

Ale to ostatecznie drobiazg. Gorsze, że boje Krynickie pokazały raz jeszcze, iż jeśli pokazaliśmy mniej, niż pokazać mogliśmy i powinniśmy byli, to dlatego, że—choć było na to dość czasu i dość możliwości — nie umieliśmy się odpowiednio przygotować do czekającej nas walki. Przybieganie, w ostatniej chwili, do ratowania sytuacji przez ściąganie na gwałt lekceważonych uprzednio, a jednak niezastąpionych gwiazd — czyż nie jest wielomówiącym, jak równie fakt, że drużyna nasza stała się naprawdę groźną dopiero w ostatnich dniach rozgrywek.

Gdybyśmy się przygotowali należycie — sądzić można z całą pewnością, że nie potrzebowaliśmy sofistycznymi rozumowaniami przekonywać publiczność o uzyskaniu sukcesu niełada. Bylibyśmy mistrzami bez „wiców”.



Grupa przedstawicieli prasy przy samochodzie dźwiękocia Foxa, który w Krynicy, jako po raz pierwszy w Polsce, dokonał całego szeregu zdjęć z rozgrywek hokejowych.



Fragment z trybuny—sami znajomi. U góry widoczni Szelestowski, Materski, trener Farlow i gracze austriaccy, a u dołu aktorka Vera Bobrowska w otoczeniu Kuleja, Tupalskiego, Kuchara i in.

MIEJSKI URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Od Redakcji: co do uwag p. M. Turowskiego na temat organizacji pracy W. F. w miastach pomówimy niebawem.

Plan rozbudowy boisk.

W artykule „Miejski Urząd Wychowania Fizycznego”, zamieszczonym w Nr 50, 52 r. ub. i 3 z r. b. Stadjonu, podaliśmy dokładny plan organizacji Wydziału, który się zajmuje całokształtem ćwiczeń cielesnych miasta. Należy sobie jednak zdać sprawę, że najwznioślejsze plany organizacyjne nie mogłyby być zrealizowane, gdyby nie została rozbudowana sieć obiektów sportowych — w pierwszym zaś rzędzie boisk sportowych i placów do gier.

Na boiskach i otwartych placach stosować można właśnie te ćwiczenia cielesne, które mają dla młodzieży, pod względem higienicznym największe znaczenie. Wobec tego należy zwrócić szczególną uwagę na takie obiekty sportowe miejskie i dążyć:

a. Do rozbudowy boisk, aby one mogły „obsłużyć” całą ludność miasta.

b. Do udostępnienia boiska dla najbardziej potrzebujących warstw ludności — wstęp na nie powinien być bezpłatny. O ile uznajemy zasadę, że obowiązkiem miasta jest rozłożenie opieki nad swymi mieszkańcami, musi ono umożliwić swym obywatelom uprawianie ćwiczeń cielesnych. Władze Komunalne nie mają z tego tytułu pobierać opłat specjalnych, tak samo jak nie pobierają za korzystanie z wody, powietrza lub chodników ulicznych. Miasto obowiązane jest dostarczyć swym obywatelom dostatecznej ilości gmachów szkolnych, w których wszyscy mogliby korzystać z bezpłatnej nauki; w niemniejszej mierze jest ono obowiązane dostarczyć odpowiedniej ilości obiektów sportowych, na których cała młodzież uzyskaby bezpłatne wychowanie fizyczne.

c. Do rozłożenia budowy boisk na dłuższy okres czasu. Biorąc pod uwagę ostry kryzys ekonomiczny, panujący na całym świecie w okresie powojennym oraz możliwości finansowe Państwa Polskiego, należy realizację gigantycznych planów, wymagających wielkich środków materialnych, rozłożyć na szereg lat, mniej więcej na lat trzydzieści.

Należy więc przede wszystkim opracować dokładny plan maksymalnej rozbudowy boisk dla miasta, do realizacji którego będzie się dążyło w przeciągu lat trzydziestu.

Plan taki składałby się z 2 części: pierwszej teoretycznej, która ustala zasady, jak naprz. ilość metrów kw., które powinny przypaść na głowę mieszkańca, rozmiary boisk i t. d., druga zaś część — praktyczna, traktuje w jaki sposób należy przesłanki teoretyczne zastosować w praktyce do warunków, w jakich miasto się znajduje, jak naprz. warunki terenowe, rozmieszczenie wolnych placów miejskich i prywatnych itd. Zasady planu teoretycznego są następujące:

1. Powierzchnia używalna boisk i placów do gier powinna wypaść minimalnie 3 metry kwadratowe na głowę mieszkańca, z czego wynika, że powierzchnia wszystkich obiektów sportowych miasta równa się ilości mieszkańców, pomnożonej przez 3.

Boiska nie powinny być jednakowych wymiarów, ponieważ te place, które są przeznaczone dla wyłącznego użytku dzieci i młodzieży podrastającej mogą być mniejsze. Duże i małe place sportowe są budowane w następującym stosunku: na 3 metry kwadratowe powierzchni wypada $\frac{1}{2}$ metra na osobę do lat 10-ciu i $2\frac{1}{2}$ metra — powyżej lat dziesięciu.

2. Boiska i place do gier mają być rozmieszczone w ramach 2 kilometrowych. Należy unikać skoncentrowania tych obiektów w jednym miejscu, ponieważ odbiłoby to się fatalnie na młodzieży. Szczególnie w większym mieście, które jest rozrzucone na wielkiej przestrzeni, dają się zauważyć trudności komunikacyjne. Dla młodzieży podrastającej oraz dzieci jest przejazd tramwajem, autobusem lub koleją podziemną na plac gier rzeczą niemożliwą — zagrażałoby to bezpieczeństwu młodocianych, stałyby też na przeszkodzie względy ekonomiczne.

Z powyższego wynika, że boiska powinny być tak rozrzucone po całym mieście, żeby dostęp do nich był łatwy dla sportowców młodocianych. W tym celu teren miast zostaje podzielony na działki o promieniu 2-kilometrowym. W granicach każdej działki należy rozlokować taką ilość placów do gier, któreby mogły obsłużyć całą ludność, zamieszkującą tą stronę.

3. Rozmiary boisk powinny być następujące: 25% placów sportowych zajmuje powierzchnię od 0,5 — 1 ha; 25% od 1 — 2 ha; 50% od 2 ha i więcej.

Podobny podział umożliwi zarezerwowanie mniejszych boisk specjalnie dla dzieci i młodzieży podrastającej. Z drugiej strony ułatwi rozmieszczenie małych placów do gier nawet w gęsto zaludnionych i zabudowanych dzielnicach miejskich.

4. Boiska i place do gier powinny być zaopatrzone w urządzenia i sprzęt, umożliwiające większym masom korzystanie z ćwiczeń cielesnych.

a. Szatnia, która jest budynkiem każdego placu sportowego, mieszcząca podwójną ilość ćwiczących, na którą obliczone jest to boisko. Tem zostałoby usunięte ujemne zjawisko, że grupa przybywająca na ćwiczenia styka się przy przebijaniu z grupą poprzednią, która zakończyła już ćwicze-

nia. W szatniach powstaje wówczas ścisk i zaduch, który szkodliwy jest nie tylko dla zasad higieny, lecz utrudnia utrzymanie porządku. Niedostateczne pomieszczenie na szatnie ma ten skutek, że młodzież, w celu uniknięcia niewygod związanych z przebieraniem się, wogóle nie zamienia stroju codziennego na sportowy — to fatalnie wpływa na zdrowie ćwiczących i poniekąd neutralizuje skutki dodatnie ćwiczeń cielesnych.

b. Szopa do przyrządów, w której są przechowywane wszelkie ruchome urządzenia placu sportowego, jak: kosze, płotki, piłki, bramki i t. d.

c. Prysznice, które powinny być bezpośrednio połączone z szatniami, w celu umożliwienia ćwiczącym po ukończeniu ćwiczeń korzystania z ciepłych kąpielii. Miałoby to kolosalne znaczenie dla podniesienia stanu zdrowotnego ludności, szczególnie gdy sport jest uprawiany przez wielkie masy.

d. Aborty skanalizowane, w dostatecznej ilości dla wszystkich ćwiczących.

e. Woda do picia, najlepiej ze specjalnie urządzonej studni artezyjskiej, ponieważ należy dostarczyć ćwiczącym zdrowej wody — jest to ważne, szczególnie w gorące dni letnie.

f. Sprzęt sportowy.

g. Mniejsze boiska, o rozmiarach niż jednego hektara powinny posiadać kilka boisk do koszykówki, plac do siatkówki, plac do gier dziecięcych.

h. Boiska o powierzchni powyżej jednego hektara, powinny jeszcze oprócz placów powyższych, posiadać też jeden plac większy o rozmiarach 65 m \times 100 m, na którym można uprawiać poważniejsze gry sportowe, jak piłka nożna, piłka owalna, piłka ręczna i t. d. Plac ten powinien być okrażony bieżnią lekkoatletyczną o czterech torach dla ćwiczeń biegów. Tego rodzaju boiska zwykle też posiadają oświetlenie elektryczne, które umożliwia uprawianie ćwiczeń w porze wieczorowej.

i. Wielkie boiska sportowe o wymiarach powyżej 2 hektarów posiadać powinny oprócz urządzeń i boisk wymienionych także halę gimnastyczną, pływalnię krytą lub otwartą, korty tenisowe, place treningowe do poważniejszych gier sportowych oraz urządzenie na ślizgawkę.

Przy rozbudowie wymienionych w naszym planie miejskich urządzeń sportowych należy unikać luksusowych form wykonania. Szatnie, prysznice, pływalnie winny być wykonane solidnie ze wszelkimi niezbędnymi wygodami dla ćwiczących. Byłoby jednak niesłuszne wykładanie ścian i podłóg płytami marmurowymi, ozdabianie i pozłacanie ornamentów i t. d., a to w celu stworzenia sportowych gmachów reprezentacyjnych, którymi mogłaby być się pochwalić, czy przed innymi miastami, czy przed zagranicą.

Potrzeby w urządzeniach sportowych są tak wielkie, posiadane zaś środki są tak nikłe, że przy ułożeniu planów budowy punktem wyjściowym powinna być jaknajdalej posunięta zasada oszczędności.

Z. Rusecki.

NAGRODY

DLA SPORTÓW ZIMOWYCH

W WIELKIM WYBORZE POLECA

„BRONZOMAR“

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA

UL. DŁUGA Nr. 55

TELEFON Nr. 618-26

SPOSOBY ZDOBYCIA FUNDUSZU OLIMPIJSKIEGO

Już tylko niespełna rok czasu dzieli nas od X Igrzysk Olimpijskich zimowych, które odbędą się w Lace Placid, a niewiele ponad rok — dzieli nas od wielkich igrzysk letnich — w Los Angeles.

Wszystkie państwa europejskie w najwyższej mierze zaabsorbowane są już od dłuższego czasu kwestią zebrania wielkich sum, niezbędnych na wysłanie swoich ekspedycji sportowych na teren przyszłego boju — w stadjonach olimpijskich Los Angeles. Koszty te dla wszystkich państw europejskich przedstawiać się będą bardzo poważnie, to też niewątpliwie reprezentacje sportowe pod względem liczebnym będą znacznie zmniejszone w porównaniu z igrzyskami amsterdamskimi. A pomimo to — dla wysłania tylko tych, którzy będą mieli coś do powiedzenia na arenach boju sportowego w Los Angeles — trzeba pieńędzy dużo, bardzo dużo.

O zdobycie niezbędnych sum na fundusz olimpijski we wszystkich krajach zabiegają narodowe komitety olimpijskie, wspomagane w swej działalności przez związki sportowe i cały w związkach tych stowarzyszony świat.

Zdobywanie funduszy olimpijskich w krajach europejskich idzie w zasadzie, po dwóch liniach, które najczęściej spotykają się. Pierwsza droga — to uzyskanie odpowiednich funduszy-subsydjów od zainteresowanych rządów. Druga — apeluje do kieszeni sportowców i całego społeczeństwa, usiłując wyciągnąć jaknajwięcej środków finansowych z kieszeni szerokich mas, rozumiejących potrzebę sportu i znaczenie pięknej instytucji Igrzysk Olimpijskich.

Naogół — najczęstszym wypadkiem jest połączenie obu tych sposobów, wtedy fundusz olimpijski składa się w części z udzielonego subsydjum rządowego, w części zaś — przeprowadzonej wśród społeczeństwa zbiórki pieniężnej, w której naturalnie, w poważnej mierze partycypuje świat sportowy.

Dziś, na rok przed terminem igrzysk sprawa funduszu olimpijskiego nie wszędzie została wyjaśniona. W bieżącym miesiącu — delegaci francuskiego komitetu olimpijskiego czynili starania u władz rządowych, aby do budżetu państwowego na rok 1932 wstawiono odpowiednią kwotę na

rzecz funduszu olimpijskiego. Nowy budżet omawiany będzie w parlamencie francuskim dopiero w marcu b. r., wtedy więc dopiero sportowcy francuscy będą wiedzieli, jaką sumę przeznaczy ich rząd na cele ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles. W podobnej sytuacji i my także jesteśmy, nie wiemy bowiem jeszcze, jaką sumę na rzecz X Igrzysk przeznaczy rząd, ile trzeba będzie zebrać od społeczeństwa.

Cały szereg innych krajów europejskich stoi dziś wobec całkowicie wyjaśnionej sytuacji, jeśli chodzi o fundusze na obesłanie Igrzysk. Rząd szwedzki przyznał już na ten cel kwotę 375 tysięcy koron, jako pierwszą ratę. Rząd fiński dał do dyspozycji swemu komitetowi olimpijskiemu sumę 750 tysięcy marek fińskich. Sprawa finansów na ekspedycję sportowców niemieckich — jest już całkowicie wyjaśniona. To samo — jeśli chodzi o Anglików. Rząd estoński nie udzielił wprawdzie żadnego subsydjum, ale upoważnił zato komitet olimpijski Estonii do zorganizowania wielkiej loterii na rzecz funduszu olimpijskiego.

Oczywiście, subsydja rządowe nigdzie nie pokryją całkowitych wydatków, związanych z obesłaniem X Igrzysk. To też poszczególne komitety olimpijskie uciekają się do zbiorów publicznych, organizowanych w różnej formie. Interesująco sprawę tę rozwiązała Finlandja, której komitet olimpijski otworzył specjalną subskrypcję publiczną na rzecz ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles.

Tylko Niemcy i Francuzi nie zamierzają, jak dotąd, uciekać się do pomocy społeczeństwa, wszystkie trudy dostarczenia pieniędzy składając na rządy. Niemcy czynią to dlatego, że państwo niemieckie nie żąda funduszy na sprawy sportu. A Francuzi — wierzą, że rząd dostarczy niezbęd-

nych sum, aczkolwiek nie mają żadnej po temu pewności.

Za to — zgoda odmiennie od wszystkich państw europejskich zamierzają postąpić Włosi w staraniach o zdobycie funduszy olimpijskich. Sportowy świat włoski postanowił zrezygnować najkompletniej z pomocy państwa i nie odwoływać się do niej zupełnie. Włoski komitet olimpijski w porozumieniu z poszczególnymi związkami państwowymi obliczył, że przygotowania olimpijskie i ekspedycja reprezentacji pochłonie sumę 6—7 milionów lirów. Dokonałszy tego obliczenia — włoskie władze sportowe orzekły, że sportowcy włoscy sami sfinansują swoją „kwestję” olimpijską i sami zdobędą wspomnianą wyżej kwotę, jako fundusz olimpijski. W tym celu — zorganizowane zostaną wielkie dochodowe imprezy i manifestacje, wszystkie widowiska sportowe obłożone zostaną podatkiem na rzecz funduszu olimpijskiego, a wszyscy sportowcy złożą w ciągu roku 1931 specjalną opłatę jednorazową na ten sam cel.

Przyznać trzeba, że zapał i ambicja sportowców włoskich, pragnących własnymi siłami zebrać niezbędne fundusze na koszty olimpijskie, zasługują na uwagę i pochwałę. Takie stanowisko sportowców włoskich wywoła niewątpliwie wielki entuzjazm w ojczyźnie Mussoliniego, a społeczeństwo włoskie porwane zapałem swych sportowców przyjdzie im napewno z wydatną pomocą.

Ten sposób zdobycia funduszu olimpijskiego nie jest zresztą wyjątkiem. Godzi się nadmienić, że robotniczy sport francuski, zamierzający uczestniczyć w tegorocznej olimpiadzie robotniczej — w ten sam sposób zbiera fundusze na przygotowania i ekspedycję olimpijską.

W tym celu wszyscy członkowie robotniczych klubów sportowych zostali obłożeni jednorazową opłatą przymusową w kwocie 2 franków.

Przykład Włochów zasługuje na uwagę ze strony naszego świata sportowego. Naturalnie, pomoc państwa w naszych warunkach jest konieczna. Ale zaradność i ofiarność świata sportowego musi również przejawiać się zdecydowanie w formie składania opłat pieniężnych na polski fundusz olimpijski.

K. Muszałówna.

Najwyższy czas

OPLACIĆ PRENUMERATĘ

za pierwsze półrocze

Konto w P. K. O. 7498



Wypoczynek narciarki w drodze na Pilsko.



Z drogi na Pilsko. Widok na Babią Górę.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

O należenie młodzieży polskiej do klubów.

Od redakcji: Ze względu na duże zainteresowanie jakie wzbudziła sprawa naszej ankiety o sporcie w szkole, przedłużamy dyskusję na ten temat.

Kto jest zwolennikiem gier sportowych i miłośnikiem sportu i często przebywa na boiskach sportowych, ten wie, że „gros” naszych zawodników i zawodniczek klubowych, to uczenie i uczniowie szkół średnich. Nie jest również tajemnicą, że po każdym niemal zawodach szkolnych „wyławia” się te uczenie i uczniowie, którzy wykazali pewne wyczyny sportowe i wciela się ich z różnorodnymi obietnicami do kadr sportowców klubowych, by tam jako „asy” i „gwiazdy” sportowe reprezentowali i przynosili odznaczenia i laury dla klubu.

Ci, którzy bliżej stoja i mają możliwość obserwowania sportu i gier sportowych w klubach, zdają sobie dokładnie sprawę z pracy niektórych naszych kierowników klubowych. Są oni „de facto”, jak już wyżej wymieniałem „wyławiaczami”, a nie propagatorami sportowymi. Sposób werbowania, agitowania wtedy tylko może być poparcia godnym, gdy będzie on utrzymany w ramach lojalnych, lecz gdy stajemy pod znakiem zapytania, gdy widzimy, że metoda werbowania grzeszy stroną wychowawczo-moralną naszej przeciw młodzieży, wtedy musimy powiedzieć: „Stop”! Nie możemy nadal patrzeć przez palce, lecz musimy zabrać głos publicznie, by uświadomić i zwrócić uwagę tym, którym powierzono młodzież i którzy za tą młodzież odpowiadają.

Dyrektorzy poszczególnych szkół, wychowawcy i rodzice naszej młodzieży w

dwiej części nie wiedzą, jak, gdzie i z kim młodzież nasza przepędza swe wolne od nauki dnie i godziny. Od młodzieży samej nie dowiemy się. Młodzież dzisiejsza jest „sprytna”, wykształcona przez kierowników klubowych. Nic też dziwnego, że młodzież ta, mimo uwag, napomnień, rad, i wskazówek dyrektora, wychowawcy i rodziców, staje się coraz to więcej arogancką, krnąbrną i przepojoną kłamstwem. Dyrektor, wychowawczy, rodzice — to dziś nie są jednostki wpływowe. Rygor szkolny — to kpiny dla „gwiazd” i „asów” klubowych.

Konsekwencje? — toć klub zabezpieczył się i asekurował go przed szkołą i władzami zwierzchniemi, zasłonił go specjalną kurtyną klubową. Warunek — umieć kłamać i w błąd wprowadzać przełożonych. a resztę załatwia klub. Gdy uczeń, członek klubu, wyjeżdża na mecz poza miejscowy, szkoła powinna być okłamana i przekonana, że był w dniu tym obłożnie chory, a rodzice — że był na imieninach kolegi.

Ażeby przypadkiem z prasy szkoła nie dowiedziała się o jego występach publicznych, przeprowadza się nad nim, t. zw. „chrzest klubowy”. nadaje mu się wręcz odmienne imię lub nazwisko, pod którym to „pseudonimem” śmiało występuje w barwach klubu. Kłamstwo ucznia i kłamstwo klubu, wobec jego władz — dwa kłamstwa silniejsze i pewniejsze od jednego.

Jak ujemnie to wpływa na stronę wychowawczą - moralną naszej młodzieży, o tem może tylko coś powiedzieć ten, kto ma możliwość obserwować tę młodzież w miejscach publicznych, a zwłaszcza na meczach i zawodach urządzanych przez kluby.

Smutny to objaw — smutniejszy, gdy

musimy być świadkami, jak kierownicy klubowi posługują się specjalnie naszą młodzieżą do urządzania awantur i burd podczas takich zawodów.

Przytoczę tu jeden z wielu faktów, by dać obraz, jak bardzo zapominają się niektórzy nasi kierownicy klubowi, jak zatruwają ideę wychowania fizycznego u naszej młodzieży i zwyrodniają wzniosły cel naszego młodego jeszcze sportu.

Byłem niejednokrotnie świadkiem, jak jeden z czołowych klubów zorganizował t. zw. zastęp „kibiców”, uzbroił go w specjalne tuby z inicjałami klubowymi, ustawił pod bramką lub koszem drużyny przeciwnej; wyciem i rykiem, jak również niecenzurowanymi okrzykami pod adresem drużyny i pojedynczych graczy, zastęp miał za zadanie dopomóc i przyczynić się do zwycięstwa drużyny klubu.

Postępowanie takie świadczy o ubóstwie wychowawczym danego klubu i gdy to czynią ludzie dorośli, odpowiadają oni sami za swe czyny i wydają o sobie świadectwo, lecz gdy podobną akcję przeprowadza się przy pomocy uczniów, gdy uczniom wręcza się tuby klubowe i wysyła na boisko, aby wykrzykiwali zdania, uwielczające ich godności uczniowskiej, podrywając temsamem autorytet zakładu szkolnego — tego przemilczeć nie można.

Wprawdzie ludzie, stojący na czele tej młodzieży są tak ubodzy w wiadomości wychowawcze, że nie zdają sobie z tego sprawy.

Reasumując to wszystko, stawiam pytanie: „Czy możemy powierzyć naszą młodzież klubom”?

W. Robakowski.

Dlaczego doskonały bokser polski Kazimierski

pobił na głowę swego czeskiego przeciwnika

Doskonały bokser stołecznej Polonii Kazimierski niedawno debiutował w państwowej reprezentacji na meczu z Czechosłowacją i wstępnym bojem zdobył w tej trudnej walce sympatię i uznanie widowni. bijąc bezapelacyjnie swego groźnego przeciwnika Czecha Zdrobilka, który w drugiej rundzie leżał raz na deskach, a w trzeciej był zupełnie przez Polaka zmiażdżony. Kazimierski imponował siłą ciosu i wytrzymałością.

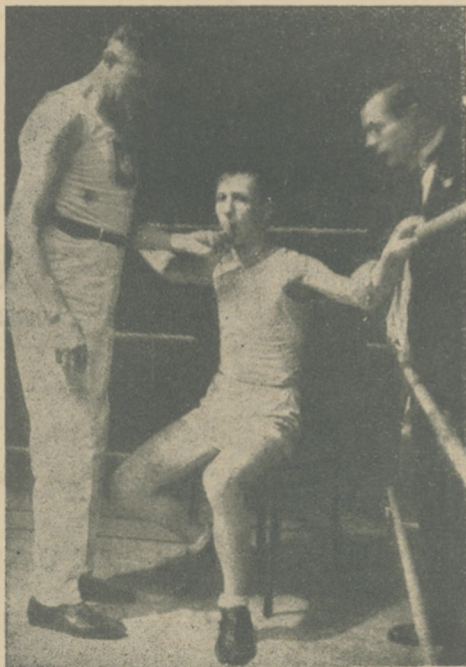
A przecież odbywa on obecnie ciężką służbę w szkole podchorążych!

Skąd więc ta jego forma fizyczna i wytrzymałość?

To nie tylko trening, ale i racjonalne odżywianie się. Jak mówi sam Kazimierski, główną w niem rolę odgrywa cukier i inne słodkie, jako pożywienie w stu procentach wyzyskiwane przez organizm dla wytwarzania nowych sił, a zupełnie nie obciążające ciała tłuszczem, który wpływa ujemnie na sprawność fizyczną i podnosi wagę zawodnika, na co bokserzy są szczególnie czuli.

„Znając wielką odżywczą wartość cu-

kru — mówi Kazimierski — uciekam się do niego zawsze, ilekroć stanąć mam twarz w



Kazimierski na ringu posila się cukrem.

twarz z jakim ciężkim, ponad codzienną miarę, wysiłkiem”.

Spożywając w okresie treningu dużo słodczy i cukru, specjalną rolę przypisuje mu Kazimierski w razie ujawnienia przekroczenia swojej normalnej wagi, co pociąga za sobą przesunięcie do cięższej kategorii i konieczność walczenia z cięższymi przeciwnikami.

„Zmuszony przed walką „zrzucić” parę kilogramów nadwagi odżywiam się niemal wyłącznie cukrem. Intensywna zaprawa „spędza” wówczas tłuszcz, spożywany zaś cukier podtrzymuje siły”.

Zresztą i inni bokserzy są tego samego zdania o cukrze i uznają go za swego wielkiego przyjaciela. Tak np. Goss, którego wbrew decyzji sędziów widzowie uważali za zwycięzcę groźnego Jelinka, powiada, że główny swój atut w walce — siłę ciosu — zawdzięcza spożywaniu cukru w dużych ilościach.

Cukier daje wytrzymałość i siłę. A w ciężkiej walce bokerskiej są one tak bardzo potrzebne. To też doświadczeni bokserzy spożywają dużo cukru!



Nieletni sportowcy, biorący udział w biegu zorganizowanym w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie, przez wydział wychowawczo-poprawczy.

SPORT W WIĘZIENIACH RZPLITEJ

Nie ulega wątpliwości, iż sport stał się obecnie najbardziej intensywnym przejawem życia XX wieku, wkraczającym zwyczajnie do programu każdego systemu wychowawczego.

Nie każdemu jednak obywatelowi Rzeczypospolitej wiadomem jest, że ćwiczenia cielesne dotarły również do tych, którzy chwilowo wydzielili się ze społeczności, przebywają w celach więziennych.

Naturanie, iż ćwiczenia te muszą mieć specjalny charakter przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo.

Znany jest np. wypadek zakazu w jednym z więzień amerykańskich skoku o tyczce, gdyż więźniowie osiągnęli wyniki, grubo przekraczające wysokość murów.

Jakim sposobem sport dotarł do więzień? W pierwszym rzędzie trochę historii.

Międzynarodowy Kongres Więzienny, który odbył się w Waszyngtonie w r. 1910 pośród wielu spraw, normujących aktualne zagadnienia więziennictwa, powziął uchwałę, iż poprawa więźniów da się skutecznie przede wszystkim przez wychowanie religijno-moralne, zatrudnienie więźniów pracą, oraz rozwój ich sił umysłowych i ćwiczeń cielesnych.

Uchwała ta została powzięta na skutek obserwacji wyników ćwiczeń fizycznych, które zostały poraz pierwszy wprowadzone w więzieniach Stanów Zjednoczonych, szczególnie po roku 1888. Ćwiczenia wspomniane miały charakter ćwiczeń wojskowych. Wyniki nie dały na siebie długo czekać, a bilans był, aż nadto aktywny.

Rozwój fizyczny, zmniejszenie się procentu chorób z jednoczesnym wzmocnieniem dyscypliny — oto pierwsze zaobserwowane wyniki. Z czasem zakres wychowania fizycznego rozwinął się bardzo.

Sport, stosowany racjonalnie pod opieką lekarską, zaczęto wprowadzać dla więźniów umysłowo słabo rozwiniętych, apatycznych i t. p. (więźniom pozbawionym woli np. wyznaczono ćwiczenia gimnastyczne wymagające specjalnej uwagi i t. p.).

Wychowanie fizyczne wprowadziło w więzieniach kompletne odrodzenie duchowe. Tępy, przygnębiony wyraz twarzy więźniów rozpozgodził uśmiech swobody i rozkoszy życia.

Czyż wprowadzenie ćwiczeń cielesnych było racjonalne? Bezwzględnie tak. Więźniowie czasowo wyeliminowani z pośród członków społeczeństwa, muszą zachować siły, bo one są właśnie warunkiem późniejszego uczciwego zarobkowania.

W wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakimi są więzienia o rozsądniaki chorób nie trudno. To też wychowanie fizyczne jest niezbędne tembardziej, iż większość więźniów rekrutuje się przeważnie z pośród szumowin społecznych, których anormalne życie powinno być radykalnie zmienione.

W więziennictwie polskim poczyniono już dość duże kroki, mające na celu wprowadzenie sportu i wychowania fizycznego. W szkole centralnej Departamentu Karnego urządzono kurs instruktorski dla niższych funkcjonariuszów więziennych.

Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeczypospolitej zdaje sobie doskonale sprawę, iż wych. fizyczne zapobiegnie ujemnym skutkom zamknięcia na stan zdrowotny więźniów, oraz wzmoże poczucie dyscypliny i zdolności do uczciwego życia po opuszczeniu cel więzienia.

W 360 więzieniach, rozsianych na terenie Rzeczypospolitej, przebywa, według ostatnich danych statystycznych, około 36 tysięcy więźniów.

Wobec takiej armii przestępczej rozwi-

nięcie planowej polityki sportowej jest rzeczą niezbędną.

W obecnym stanie najlepiej wyposażone oraz urządzone sale gimnastyczne posiadają więzienia karne w Rawiczu, w Mokotowie, Drohobyczu, w Warszawie na Długiej; pozatem w Sieradzu, Białymstoku oraz Zakładach Wychowawczo-Poprawczych dla nieletnich: w Głazie, Wielucianach i Przedzielnicy.

Obecnie mamy do zanotowania faktu organizacji klubów sportowych wśród pracowników więziennych. I słusznie. Należy rozpocząć od siebie.

Pierwszą jaskółką jest założony w Łucku, wysiłkiem tamtejszego Związku pracowników więziennych klub sportowy wioślarsko-pływacki „Temida”.

W końcu sezonu klub przeżywał uroczystość poświęcenia dwóch łodzi: „Syrena” oraz „Złota Strzała”.

Zagadnienie polityki sportowej względem armii przestępczej w Polsce znajduje się dopiero u progu rozwinięcia, nad którym pracuje Wydział Penitencjarny.

Pierwsze wyniki wprowadzonych ćwiczeń są bezsporne; to też dalsze czynności w myśl zasady Wilde'a, iż „wartość akcji więziennej wyraża się w tem, jakie ona daje rezultaty, czem się staje człowiek, przeżywszy karę więzienia — są w toku.

Mieczysław Kral.

**HERBATNIKI
CZEKOLADA
KARMELKI**

WEDLA

wyrabiane z najlepszych surowców
na maszynach najnowszej konstrukcji
wyróżniają się wykwintnym smakiem

NAJWIĘCEJ ŻĄDANE

NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE

Z ZAGADNIENIÓW ORGANIZACJI GIER

Problem organizacji gier sportowych, najmłodszego bodaj z demokratycznych sportów polskich, należy do najtrudniejszych do rozwiązania. Głównym tego powodem jest okoliczność, że związek jednoczy w sobie kilka jakgdyby związków, opiekujących się poszczególnymi grami, często kolidującymi ze sobą i wkraczającymi wzajemnie na swe tereny, dalej niezrozumienie wzajemnego stosunku związku do zjednoczonych przez siebie klubów i klubów do związku, oraz niedojrzałość zrzeszonego materiału ludzkiego, jest nadmierną płynnością, wywołująca zbyt wielką łatwość w nawiązywaniu jak i zrywaniu kontaktu z grami.

Brak działaczy organizacyjnych, odpowiedzialnych kierowników i wogóle ludzi do pracy na tym terenie — jest wspólną bolączką wszystkich sportów polskich i nie ma go tu co specjalnie podkreślać. Rada na to znajdzie się dopiero np. za lat dziesięć, gdy wielu z czynnych sportowców pójdzie „na em ryturę” i gdy, zaspakajając w dalszym ciągu swą żylkę sportową, weźmie się do pracy organizacyjnej, i zużytkowując swe doświadczenie i wiadomości, spełni swój dług wobec tych, którzy mu kiedyś umożliwili zajmowanie się jego sportem.

Bolączka ta zatem, wierzymy, sama zginie z czasem, ale nie od rzeczy będzie zastanowić się nad dającymi się usunąć temi niedociągnięciami i błędami organizacyjnymi, popełnianymi przez związek w stosunku do swych klubów i naodwrot.

Błędy te powoduje niejednokrotnie, że co związek dał jedną ręką — częściowo odbiera drugą, że psuje w wielu wypadkach dokonaną przez siebie pracę i sprawia wiele kłopotów klubom. I z drugiej strony kluby w znacznym stopniu utrudniają działalność związku, nie wypełniają swych zobowiązań. Na tem tle powstają zatargi, wstrząsy w łonie organizacji, odbijające się ujemnie na interesie ogólnym. A wszystko to ma swe źródło w owym wzajemnym niezrozumieniu swych zadań i celów i nieodpowiedniem stąd ustosunkowaniu się do siebie.

Jako konkretny przykład weźmy pracę w najstarszym, najpotężniejszym i najlepszych wynikami cieszącym się ośrodku gier polskich — w Warszawie. Kardynalną winą związku warszawskiego jest nazbyt częste zapominanie, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery. Tem samem zresztą grzeszy większość związków. Zapomina, iż powstał i istnieje na życzenie i ku wygodzie klubów. Walne zebranie klubów — to nie wybór wodza, to wyznaczenie funkcjonariuszów, mających w myśl wytycznych, ściśle określonych statutem, postanowieniami i regulaminami, koordynować pracę klubów, to ustalenie miejsca, czasu i określenie sposobu porozumienia poszczególnych klubów za pośrednictwem centrali. Zarządowi pozostawiona jest do pewnych granic dowolność przy wprowadzaniu w życie tych bądź co bądź martwych i sztucznych przepisów, przy stosowaniu

ich w praktyce Zarządowi związku wolno, uprzedzając zbiorową wolę swych członków (zasadniczo raz tylko do roku przejawiającą się konkretnie na walnym zebraniu), uczynić coś, co wie z pewnością, że będzie dla nich z pożytkiem. Zarząd posiada sporo inicjatywy i pewną egzekutywę przy przeprowadzaniu swych zamierzeń, zgodnych jednak z interesami zrzeszanych klubów. Ale nie wolno mu z tej racji uważać się za instytucję nadrzędną klubom, nie wolno mu ich traktować jako swych podwładnych, obowiązanych spełniać jego wolę.

Związek jest stróżem ścisłego wypełniania przepisów, normujących stosunek wzajemny klubów, przekroczenia ich bowiem przez jednych przynoszą szkodę innym, ma on nawet pewną sankcję, w postaci możliwości nakładania kar. Ale czyż nie jest większą niemoralnością karać samo jedynie przekroczenie martwej litery prawa, gdy to ani przekraczającemu korzyści nie przyniesie, ani innym nie szkodzi, zaś kara jego samego pograży, a współzawodnikom da wiele korzyści? Tu związek winien wykazywać wiele rozumu i nie obawiać się „precedensów”, a patrzeć głębiej w sedno sprawy.

Organizowaniem zawodów i ułatwianiem ich urzędzenia przez kluby — winien Związek zwiększać popularność gier, wzbudzać zainteresowanie, ożywiać pracę klubów. Tymczasem ostatnie zarządzania wymagają, by każde spotkanie było naprzód zapowiedziane, i by po każdym nadsyłać natychmiast do związku protokoły z wymaganą ilością podpisów, ze składami drużyn, wypisanymi na klubowych blankietach, z całą furą formalności. Dobre to jest w piłce nożnej, gdzie klub, posiadając np. trzy drużyny, organizuje najwyżej trzy spotka-

nia tygodniowo i to tylko w sezonie letnim. Ale pociąg biurokracja w grach sportowych, gdzie jedna drużyna rozegrać może kilka meczów na tydzień, gdzie klub takich drużyn posiada kilka!

Wywołuje to zbędną, mocno obciążającą kluby korespondencję, hamującą swobodę ich działalności. Czy opłaci się tyle sobie i innym zadawać trudu tylko „dla porządku”, tylko dla sprawdzenia, czy w każdym, choćby czysto „towarzyskim”, zaimprovizowanym meczu grali oficjalnie zgłoszeni zawodnicy. Związek gier sportowych, a więc sportów drobnych, nie powinien małoznaczącym samym w sobie poszczególnym spotkaniom nadawać wagi racji stanu, nie powinien być zbyt małostkowy i z nadmierną absorbować się drobiazgami, gdyż zgubi się w tem prędzej, czy później. Winien dążyć do życiowego, jaknajłatwiejszego załatwiania spraw, z jaknajmniejszym wysiłkiem i najmniejszą stratą czasu. Im łatwiej daną sprawę będzie załatwić, tem mniej trzeba będzie pilnować jej dokonania.

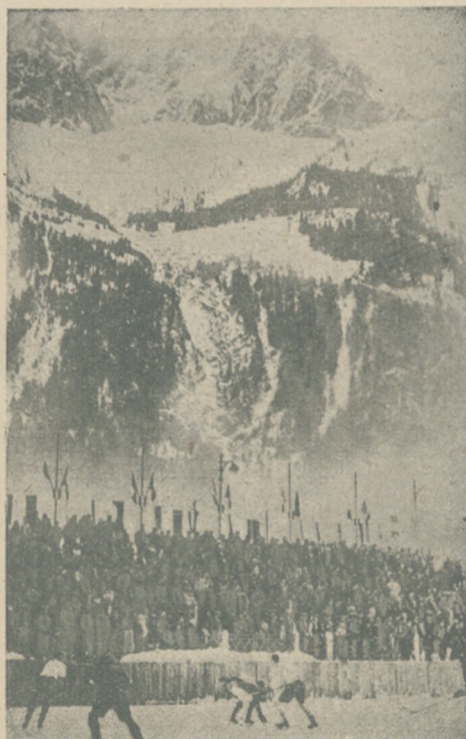
I nic zatem dziwnego, że kluby wobec związku ustosunkowują się nieufnie i niechętnie. Jakież korzyści ciągną z tego, że płacą składki i muszą wypełniać zbędne poprostu zobowiązania? Nie mogą absolutnie liczyć na żadną pomoc, żadne ułatwienia, żadne wskazówki. Z ich punktu widzenia rola związku jest poprostu szkodliwa, krępująca, narzucająca tylko pewne utrudnienia temu, co kluby same robią, pozabawiona wszelkiej inicjatywy i myśli przewodniej. Jedyną jego niezaprzeczoną zasługą było zorganizowanie mistrzostw okręgowych, ale i tu sposób ich przeprowadzenia wywołał wiele niezadowolonych i był daleki od doskonałości. Pomijając już nieszczęsną sprawę niestawienia się wyznaczonych sędziów na zawody — sprężystość organizacji pozostawiała wiele do życzenia. Coprawda, z powodu nadmiaru meczów, bodaj, że nie można było mistrzostw lepiej urządzić. A o ten nadmiar winić należy tak związek, jak i kluby. Związek za to, że nie opracował logicznego systemu rozgrywek, a kluby, że nie żądały tego. Toć było nonsensem powiększanie liczby drużyn grających w jednej klasie. Zbyt wielka ilość meczów i brak terminów zmuszał do organizowania zawodów zbyt wczesną wiosną, i zbyt często, co odbijało się na zdrowiu zawodników, a głównie zawodniczek.

Czy nie byłoby celowym zmniejszyć liczby klubów w jednej klasie do 6, a rozgrywki w takiej koszykówce i hakenie zredukować do jednej kolejki?

Kluby mając więcej czasu, będą starszanniej przygotowywały swe drużyny, tak, że każdy ich mecz będzie prawdziwym sprawdzianem rzeczywistej wartości.

A będzie wtedy czas i na rozgrywki towarzyskie i na przeprowadzenie spokojne i z należytym pietyzmem, mistrzostw okręgowych, bez wyczerpujących wysiłków tak organizatorów, jak i samych graczy.

Wiktor Kwast.



Mecz hokejowy między klubami Chamonix — Lozanne u stóp majestatycznych gór położonych na 4331 mtr. nad poziomem morza.

BELGIJSCY KIBICE

Antwerpja, w lutym.

Przyleciał któregoś poranka do mnie syn gospodyni, rozłaczając w barwnym opowiadaniu możliwości ujżenia historycznego meczu Bruges—Beerschot. Opowiada nie swe poparł twierdzeniem, iż mogę zabrać się do Bruges z całą rodziną, bo ojciec jego grywając stale na bębnie w orkiestrze kibiców, jest jednym z najpotężniejszych członków organizacji. Mama weźmie walówkę i sześciolletnią Jadzię, słowem będzie fajnie.

Pokusa okazała się zbyt silną i następnego dnia poszedłem do klubowej piwiarni, by po postawieniu całemu zarządowi kolejki piwa, zostać honorowym członkiem „Supporter (kibic) Beerschot klub”. Dano mi odpowiednie instrukcje i o mało nie niosłem jednego z sześciu sztandarów.

Przyszła niedziela. O piątej obudził mnie syn gospodyni z zawiadomieniem, że Meljado gra tym razem i Delportemu, który go w roku zeszłym kopnął w plecy, odda z nasypką. Poczem poleciał z triumfem do ojca, który obejrzawszy skład w porannej gazecie rozpoczął filozofować. Gdy w cztery godziny potem przyszedłem na śniadanie, pan domu leżał jeszcze w łóżku, a żona z dumą mnie wyjaśniła, iż mąż ma jeszcze opowiedzieć synowi życiorys Dewintera i Eyndena, poczem natychmiast przyjdzie.

Zbliżyła się w końcu godzina odjazdu. Przed domem gospodarza zaczynał się zbierać powoli klub. Przyszedł prezes, dyrygent i poczty sztandarowe. Orkiestra zaintonowała marsza i ruszyliśmy. Szedłem między prezesem grającym na trąbie, a gospodarzem. Oczy mieszkańców były oczywiście zwrócone w naszą stronę, bo wiadomo powszechnie, iż bęben i trąba to miejsca największych dygnitarzy klubowych. Za orkiestrą postępowało kilkudziesięciu starych i grubych panów, strasznie sztywnych i mocno akcentujących nogami tempo marsza. Kobiety szły z dziećmi na końcu, skacząc sobie dowolnie, lub tańcząc od jednego chodnika do drugiego.

Na dworcu spotkaliśmy się z zarządami kilku innych klubów kibiców „Beerschotu”, którzy ulokowali już swych członków w wagonach. Wypiliśmy strzeżennego, zaintonowaliśmy hymn klubowy i już w lepszych humorach udaliśmy się w drogę. Pociąg posiadał oczywiście tylko trzecią klasę z wagonami pamiętajacemi przełomowe chwile wojny światowej.

W Bruges uformowaliśmy pochód wszystkich kibiców przybyłych z Antwerpji i przy dźwiękach ciągle zmieniających się orkiestr ruszyliśmy dumnie przez miasto. Na boisku przyłączyły się do nas inne kluby supporterów Beerschotu przybyłych z Brukseli i innych miast, i zajmawszy wszystkie najtańsze miejsca rozpoczęliśmy odżywianie.

Po przeszło godzinnem oczekiwaniu ukazał się na placu Beerschot. Jak na komendę współtowarzysze moi zawyli z radości, a orkiestry zaintonowawszy marsze ruszyły z tysiącem wybranych członków w pochodzie dookoła boiska. Mnie tam nie-

dopuszczono, więc patrzyłem zawistnym wzrokiem na mego gospodarza walącego w bęben i z błogim uśmiechem patrzącego na trybuny.

Rozpoczął się mecz. Kibice zaczęli wyjmować ręczne tuby i szykować się do boju. I otóż okazja. Pierre Braine urywa się. Pod niebiosa strzela ryk — Pierre! Goła! Ale Lucas, obrońca Bruges, stopuje na miejscu rozszalałego napastnika biorąc go wraz z piłką na kape. Po kilkunastu minutach zaczyna się robić gorąco. Gole wpadają do bramki Bruges nieprzerwanym ciągiem. Galerja szaleje z radości, tłumy powiewają różnobarwnymi chorągiewkami: Na twarzach jednych maluje się radość, na drugich gorycz. Słyszę płacz jakiegoś wolno duszonego dziecka i że nikt niema czasu na to zwrócić uwagi, więc walę gościa laską w kapelus. Przez мгновение oka spojrzał na mnie nieprzytomnymi oczyma i zrozumiałszy o co chodzi, podniósł dziecko do góry. Nie upłynęło trzech minut, gdy historia ta się powtórzyła.

Pauza. Tłum dzieli się na grupki i gestykulując omawia rezultat meczu. Inni tworzą koła, w których środku załatwia się naturalne potrzeby. Orkiestry zaczynają się popisywać, a że jest ich kilkanaście, i każda gra co innego, więc o części artystycznej pisać nie jestem w stanie.

Po przerwie temperatura nieco się podniosła. Bruges rozpoczął swemi kibicami robić ruch na trybunach i galerji. Kilka tych ofiar przywlokło się między nasz potężny klub i zaczęło robić wstręty. Bóg ich jednak ukarał z miejsca, bo oto Brainowi udał się wspaniały voley, który już z samego respektu bramkarz puścił do środka. Wokoło mnie publiczność zaszalała z radości. Tymczasem jeden z przybyłych tu sympatyków Bruges ubliżył stojącemu obok niemu piekarzowi, członkowi naszej orkiestry, a że był to człek poważny i pierwszorzędny kłarnecista, więc stojący o pięć

szeregów wyżej jego czeladnik, postanowił pomścić zniewagę chlebobdawcy. O przeciśnięciu się niżej mowy być nie mogło, tak było tu wszystko naładowane, więc mściciel zrobiwszy chrząknięcie płucami splunął na przeciwnika z niebywałą mocą. Ślina opisaawszy łuk w powietrzu, przefrunęła przez całą galerję i spadła z hukiem na kapelus siedzącego w łożu dostojnika. Zrobił się rwetes; właścicielowi niefortunnego melonika nie można było w żaden sposób wytłumaczyć, iż to tylko przez nieostrość i złe celowanie. Ostatecznie na boisku działy się rzeczy ciekawsze i ryk obserwujących był dostatecznie silny, więc na jegomościa przestano zwracać uwagę, zostawiwszy go swemu losowi.

Nadszedł koniec. Zwycięstwo było zupełne 6:1; tłum wypełnił więc po brzegi wszystkie kawiarnie. Kolejki piwa szły na pomyślność jedna za drugą. Prym wodził tu właściciel składu trumien, który przyzwyczajony od dzieciństwa do pogrzebów, wyprawiał jeszcze jeden przeciwnikowi naszemu i to pierwszy raz w życiu bezpłatnie. Mój gospodarz, nawpół ululany, śpiewał hymn Beerschotu i tak mijał czas. Gospodyni zginęła 6-letnia Jadzia. Płacz połączony z krzykiem przyprowadził obecnych do przytomności, lecz niedługo potem zapadła apatia i wychodząc z założenia, że złego djabli nie wezmą, dziecka szukać przestano.

O piątej rano przywlekła się rodzina do domu. Wszyscy byli w komplecie. Pan domu w podartym krawacie i półkoszulku, Jadzia z mamą szalenie pobrudzone, a syn taszczył bęben, odznakę dostojenstwa rodziny, którą z czcią usadowił na swem codziennem miejscu.

Ten futbol to jest wielki sport — rzucił mi na dobranoc gospodarz. I będąc zadowolonymi ze spędzonego ucziwie dnia usnęliśmy jak susły.

J. Hauptman.



Wyścig hydroślizgowców na zamrożniętym jeziorze w Anglii.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU ŁODOWYM

Już w poprzednim zeszycie „Stadjo-nu” pisaliśmy o pierwszych dwóch dniach krynickich walk hokejowych o tytuł mistrza świata. Przypominamy je raz jeszcze:

Rozgrywki eliminacyjne: Czechosłowacja—Węgry 4:1, Austria—Anglia 1:0 po dogrywce. Oba pokonane państwa spadają do turnieju pocieszenia.

Rozgrywki wstępne: Kanada—Francja 9:0, USA—Rumunia 15:0, Szwecja—Austria 3:1, Czechosłowacja—Polska 4:1.

We wtorek, w trzecim dniu turnieju, rozegrano repesaż między drużynami pokonanymi w meczach wstępnych.

Austria—Rumunia 7:0 (4:0, 0:0, 3:0). Łatwe zwycięstwo o klasę lepszemu zespołowi austriackiemu, dla których bramki zdobywają Bruck (2), Tatzer (2), Goebel, Dietrichstein i Demmer. Sędzia p. Osiecimski.

Polska—Francja 2:1 (1:0, 0:0, 0:1) po dogrywce. Drużyna polska grała dużo lepiej niż z Czechami, no i nie było... Malecka. Adamowski i Stogowski byli naszymi podporami. Pierwszą bramkę strzela Kowalski, następnie Quaylia w trzeciej tercji wyrównywał, a w 10-cio minutowej dogrywce strzela Tupalski tak cennie, decydując o zakwalifikowaniu się do finału, bramkę. Sędzia p. Roedel.

Do finału weszło więc, dzięki poprawie doskonałemu systemowi rozgrywek, sześć najlepszych zespołów turnieju: Kanada, USA, Austria, Szwecja, Czechosłowacja i Polska.

Rozgrywki finałowe:

USA—Austria 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). W meczu tym drużyna amerykańska nieco rozczarowała i przestano ją uważać za rywala godnego Kanady. Drużyna austriacka, mająca swój świetny dzień, była niemal równorzędnym zespołem, zwłaszcza w ostatnich dwóch tercjach. W pierwszej tercji USA dominuje, zdobywając bramkę samobójczą, a następnie ze strzału Elliota. Bramkę dla Austrii strzela Tatzer i wyrównanie wisi na włosku. Najlepszym z drużyny USA był naturalnie Ramsay, a wśród Austriaków Brück. Sędzia p. Osiecimski.

Kanada—Czechosłowacja 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Mecz nosił jakiś wybitnie towarzyski charakter, nic dziwnego, boć przecie najlepszy gracz kanadyjski Watson jest trenerem Czechów. Kanadyjczycy nie wysilali się zbytnio, strzelając jedynie zdaleka. Bramki zdobyli: Watson i Mc. Vey. Sędzia p. Popliment.

Polska—Szwecja 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Wobec widzów ponad 2 tysiące rozegrano powyższy mecz, który miał niezwykle ciekawy przebieg. Wbrew przypuszczeniu, Polacy grali doskonale i odnieśli zwycięstwo zasłużone kompletnie. Przewyższali nasi Szwedów w ambicji i szybkości. Motorem napadu był Krygier, obok niego grali doskonale Adamowski i Stogowski. Kowalski, Sokołowski, Materski i Tupalski również bardzo dobrzy, słabo wypadł Sabinowski, a Kulej grał tylko b. krótko. Bramki padły w pierwszych minutach pierwszej i trzeciej tercji przez Krygiera, przyczem pierwsza z pięknie wypracowanej przez Adamowskiego pozycji i po doskonałym strzale, a druga z połowy boiska. Sędzia p. Popliment.

Kanada—Polska 3:0 (3:0, 0:0, 0:0). Polska gra w podobnym składzie co ze Szwedami, tylko w miejsce Kowalskiego i Sabinowskiego wstawiono Godlewskiego i Hemerlinga, a Stogowskiego zastępuje Sachs. Początkowo atakują nasi doskonale i zdobywają nawet bramkę (Materski), z niewiadomych przyczyn nieuznaną. Krótki okres ataków Kanady przynosi aż trzy bramki przez Hisla, Williamsona i Morisa. W pozostałych tercjach Polacy dzielnie się bronią i wynik 3:0 utrzymuje się do końca. Najlepszym był Adamowski. Sędzia p. Rezak.

USA—Szwecja 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Amerykanie cały czas przeważają, a zdobywszy dwie bramki przez Smitha (dość przypadkowo) i Ramsay po pięknym przeboju, niezbyt się wysilają. Pod koniec gra się zaostrza no i znów Ramsay strzela trzeci punkt. Najlepszym z drużyny pokonanej był „Lulle” Johanson. Sędzia p. Loicq.

Czechosłowacja—Austria 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). Czesi z miejsca zaczynają atakować z furją i uzyskują wyraźną zupełną przewagę. Obie bramki pierwszej tercji strzelają Malecek i Hromadka. Powoli wyswobadzają się Austriacy z przewagi przeciwnika, zdobywając w trzeciej tercji jedną bramkę przez Demmera, jednak wyrównanie nie następuje. Sędzia p. Magwood.

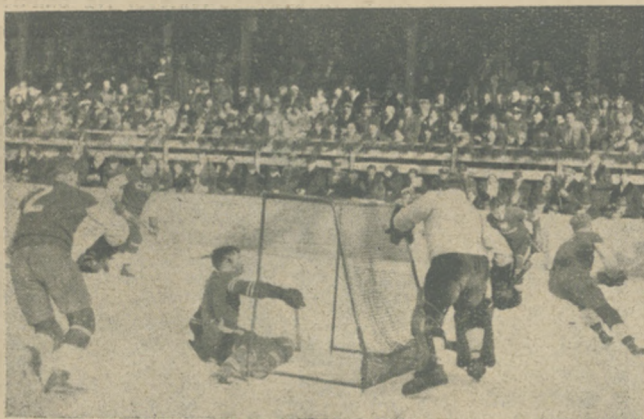
USA—Czechosłowacja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Amerykanie grają pięknie w polu, jednak strzały ich paruje wspaniale Peka. Raz tylko udaje się Smithowi zmylić jego czujność. W trzeciej tercji mimo wysiłków Ramsay, wynik niezmieniony. Sędzia p. Trovati.

Austria—Polska 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Polacy grają w składzie Stogowski, Kowalski, Adamowski, Sokołowski, Tupalski, Krygier, Hemerling, Materski, Sabinowski. Pierwsza tercja bardzo słaba obustronnie, jedynie Tupalski i Brück popisują się indywidualnymi wypadami. W drugiej tercji Stogowski musi parę razy interwenjować. Piękny przebieg i strzał Materskiego daje Polsce prowadzenie. W ostatniej tercji Austriacy zaczynają groźnie atakować. Polskie kierownictwo popełnia wtedy wielki błąd, gdyż zamiast ograniczyć się do obrony i przeprowadzać tylko wypadki, Polacy nie zmieniają taktyki. Kwestia zamieniania graczy była też bardzo nieszczęśliwa. Odbiło się to na wyniku. Mecz wygrany jeszcze na 6 min. przed końcem zostaje w ciągu dwóch minut przegrany, wskutek celnych strzałów Goebela i Trautenbergera. Pewne zwycięstwo zostało stracone. Sędzia p. Loicq.

Kanada—Szwecja 0:0. Przewaga drużyny kanadyjskiej przez cały czas, a w ostatniej tercji wszyscy gracze Manitoby, znajdując się pod bramką przeciwnika, gniotą niemilosierdzie. Watson z furją goni po całym placu, jednak szczęście Szwedów nie opuszcza. W ostatnich minutach Szwedzi rozpaczliwie odbijają krążek jaknajdalej od siebie. Sędzia p. Popliment.

Kanada—Austria 8:0 (0:0, 7:0, 1:0). Kanadyjczycy pragną za wszelką cenę naprawić swą reputację, zachwianą na meczu ze Szwedami. Udaje się to im w zupełności. Liczba bramek w ciągu jednej tercji — to rekord turnieju. Austriacy zdezorientowani kompletnie niemal, że się nie bronią. Strzelcami byli: Watson, Piddock i Moris (po 2), Hill i Williamson. Sędzia p. Trovati.

USA—Polska 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Wynik wprawdzie bardzo zaszczytny, ale jedyna bramka była niemal samobójczą, gdyż Stogowski oddał krążek tuż przed bramką na kij Dagnina. Skład podobny jak ze Szwecją, tylko zamiast Tupalskiego i Hemerlinga grał Sokołowski. W trzeciej tercji nasi ata-



Moment pod bramką Czechów na meczu z Polską (0:0). Od lewej: Puschbauer (C), Steigelhofer (C), Tupalski (P), Peka (C) Sabinowski (P), a przy krążku Malecek (C).



Polska — Czechosłowacja 0:0. Na pierwszym planie Malecek (C), Krygier (P), Hromadka (C), Kowalski (P), i Adamowski (P).

kują, jednak zbyt chaotycznie, żeby uzyskać wyrównanie. Sędzia p. Minder.

Szwecja—Czechosłowacja 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Szwedzi grają przez cały czas niezwykle ambitnie, zwłaszcza „Lulle” Johansson jest niezmordowany. Tenże gracz w trzeciej tercji dalekim strzałem zdobywa decydującą bramkę. Sędzia p. Popliment.

Austria—Szwecja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Był to pierwszy mecz ostatniego dnia, prowadzony z wielką zaciętością, jak wszystkie zresztą spotkania o mistrzostwo Europy. Szwedzi wydają się nieco wypompowani po ostatnim meczu z Czechami, to też gdy Lederer zdobywa bramkę, było już pewnem zwycięstwo Austrii. Sędzia p. Popliment.

Polska—Czechosłowacja 0:0. Na zawody te przyjechało około półtysiąca Czechów z pogranicznych miejscowości. Widownia zelektryzowana. „Chóry” czeski i polski bardzo czynne. Przez cały czas meczu okrzyki nieustają. Rozgorączkowanie ogromne. Co chwila dramatyczne momenty pod bramkami, przyczem, choć Polska miała niewielką ale wyraźną przewagę, to więcej sytuacji podbramkowych stwarzali napastnicy czescy, zwłaszcza Dorazil. Malecek, przemęczony wyraźnie, nic nie pokazał. Z drużyny polskiej, która grała w tym samym składzie, co z Austrią, najlepszym był bezsprzecznie Adamowski, który panował nad boiskiem i zaćmił Malecka. Wyróżnili się także Sokołowski i Kowalski i wogóle cała drużyna wykazała tym razem hart i ambicję. Obaj bramkarze bez błędów. Sędzia p. Popliment. Widownia szczerze zapelniona — około 5000 widzów — rekord.

Kanada—USA 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Finał zgromadził znów 5000 widzów, którzy z kolosalnem zainteresowaniem śledzili prawdziwą „lekcję” hokeja lodowego. Dopiero teraz goście zamorscy pokazali swój właściwy styl gry i niezwykłą szybkość. Gdyby tak grali z zespołami europejskimi — wyniki byłyby napewno o wiele wyższe. Mecz wykazał, że Kanada jest zespołem nieco lepszym, gdyż przewyższała przeciwnika zwłaszcza w technice i grze kombinacyjnej, podczas gdy Amerykanie ograniczali się do niebezpiecznych solowych wypadów. Bramki padły w 5 min. pierwszej tercji przez Watsona oraz na 2 min. przed końcem przez Morrisa. Sędzia p. Loicq.

W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo świata bramki zdobyli:

Po 4 bramki — Watson (Kanada) i Morris (Kanada)

Po 2 bramki — Smith (USA), Piddock (Kanada), Ramsay (USA), Hill (Kanada), Williamson (Kanada), Krygier (Polska).

Po 1 bramce — Dagnini (USA), Hromadka (Czechosłowacja), Malecek (Czechosłowacja), Demmer (Austria), Lederer (Austria), Goebel (Austria), Trautenberg (Austria), Johanson (Szwecja), Mc. Vey (Kanada), Talzer (Austria), Elliot (USA) i Materski (Polska).

Punktacja ostateczna:

- 1) Kanada 9 pkt, st. br. 15:0, mistrz świata.
- 2) USA 8 pkt, st. br. 7:3.
- 3) Austria 4 pkt, st. br. 5:13 mistrz Europy.
- 4) Polska 3 pkt, st. br. 3:6.
- 5) Czechosłowacja 3 pkt, st. br. 2:5.
- 6) Szwecja 3 pkt, st. br. 1:6.

Turniej pocieszenia.

W turnieju pocieszenia, rozpoczętym we wtorek biorą udział 4 drużyny, a mianowicie Anglja, Francja, Węgry i Rumunja.

Węgry—Anglja 3:1 (2:1, 1:0, 0:0). Była to wielka niespodzianka turnieju, gdyż Anglicy, z wyjątkiem końcowego okresu pierwszej tercji, dominowali. Bramki zdobyli: Minder, Jeneyi i Weiner dla Węgrów, a Magwood dla Anglii. Sędzia p. Kulej.

Francja—Rumunja 7:1 (1:0, 5:0, 2:1). Przez cały czas wyraźna przewaga Francji. Rumuni są bezapelacyjnie i pod każdym względem najsłabszym zespołem turnieju i jedynie książę Cantacuzanu jest graczem niezłym. Sędzia p. Rezak.

Węgry—Rumunja 9:1 (4:0, 3:0, 2:1). Znowu wysoka porażka Rumunów. Węgrzy panowali kompletnie nad boiskiem.

Anglja—Francja 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Gra prowadzona w bardzo szybkim tempie. W pierwszych dwóch tercjach żadna ze stron specjalnej przewagi nie okazała. Pierwszą bramkę strzela Couvert, następnie wyrównywa Harris. W trzeciej tercji Anglicy nieco lepsi atakują niezwykle szybko. Decydujący punkt strzela Harris.

Anglja—Rumunja 11:0 (3:0, 3:0, 5:0) Łatwe zwycięstwo Anglików, którzy panowali przez cały czas nad przeciwnikiem. Sędzia p. Sachs.

Węgry—Francja 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Wynik meczu do końca gry stał pod znakiem zapytania, dopiero Minder w ostatnich minutach rozstrzygnął zawody i puchar pocieszenia na korzyść Węgrów. Sędzia p. Böhm.

Punktacja.

- 1) Węgry 6 pkt, st. br. 13:2.
- 2) Anglja 4 pkt, st. br. 14:4.
- 3) Francja 2 pkt, st. br. 8:4.
- 4) Rumunja 0 pkt, st. br. 2:27.

Bezpośrednio po zawodach odbyło się na stadionie rozdanie nagród. Kanada, jako mistrz świata, otrzymała puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wicemistrz świata, USA — nagrodę prezesa P. K. O., Austria, jako mistrz Europy — nagrodę marsz. Piłsudskiego, Polska wicemistrz Europy — nagrodę wojewody krakowskiego, Węgry — zwycięzca turnieju pocieszenia — nagrodę ministra Zaleskiego, Anglja — jako druga w turnieju pocieszenia — nagrodę m. Krynicy, wreszcie Austria, jako drużyna najbardziej „fair” — nagrodę ambasadora Stanów Zjedn. Am. Półn. Nagrody wręczali min. Zaleski i gen. Konarzewski.

Wieczorem na zakończenie turnieju odbył się bankiet-raut w Domu Zdrowym.

Organizacja zawodów jest ze wszech miar doskonała. Obmyślano wszystko co do najdrobniejszych szczegółów. Iluminacja miasta, upiększenie ulic i stadionu, rozmieszczenie gości, porządek wzorowy na stadionie, sprzedaż fotografii, megafony, biuro prasowe, opieka nad zawodnikami no i... piękno Krynicy — oto atuty mistrzostw, Turniej ten spełnił bezwzględnie olbrzymią rolę propagandową.

Telefon i telegraf były niezwykle ożywione. Codziennie nadawano około 300 depesz i przeprowadzano po 400 rozmów telefonicznych. Aparat dźwiękowy Foxa i kino uzupełniany pięknie całości t. zw. „technicznej”.

Prasą opiekowano się bardzo dobrze, ale tylko zagraniczną, która miała wszędzie kolosalne ulgi. Krajowi dziennikarze byli naogół pozostawieni luzem. Wycieczek nie organizowano, raz tylko urządzono zwiedzenie Łazienek. Ogółem przybyło 33 dziennikarzy zagranicznych i 53 krajowych.

Poza osobistościami, które były na otwarciu, wymienić należy ministra Kühna i Zaleskiego, pułk. Kilińskiego i Kszvskiego oraz ambasadorów Francji i Ameryki, którzy wydali bankiety. Ambasador amerykański, p. Willys, ofiarował także nagrodę dla drużyny, która grała najbardziej fair.

We środę wieczorem w „Lwim Grodzie” odbył się bankiet dla prasy wydany przez naczelnika referatu prasowego M. S. Z., p. L. Chrzanowskiego. Na bankiecie obecni byli także organizatorzy turnieju.



Mistrz Europy na rok 1931 — Austria.



Węgierscy, austriaccy i polscy uczestnicy pokazów łyżwiarskich



U.S.A. — Polska 1:0. Na zdjęciu widoczni Sokołowski, (P) Ramsay (A), Sabinowski (P), Krygier (P), Dagnini (A), i Smith (A).



Polska — U. S. A. (0:1) Materski i Adamowski w walce z Ramsayem.

gen. Roupert, płk. Kiliński, ppłk. Glabisz i inni. Przemawiali pp. Chrzanowski, Polakiewicz, dr. Górski, Loicq i przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

W dniach 6 i 7 bm. odbyły się w ramach turnieju pokazy łyżwiarskie, w których wzięli udział 13-letni Węgrzy Denes i Szilassy, pary Baumgarten-Stillebauer (Wiedeń), Gallo i Dolinger (Budapeszt), Papetz i Zwack (Wiedeń), Bernhauer (Wiedeń), Iwasiewicz (Warszawa) i Bilorówna-Kowalski (Lwów).

Mistrzostwo Europy charakteryzowała niezwykle niepewność do ostatniej chwili, no bo przecież w ostatnim jeszcze meczu Polski z Czechami nic nie było wiadomem. Wynik remisowy dał zwycięstwo... Austrii, zwycięstwo Polski — bylibyśmy mistrzami Europy, co mogli też osiągnąć Czesi, w wypadku ich tryumfu. A przecież w hokeju o przypadkową bramkę nie trudno. To też o miejscu drugim czy trzecim w mistrzostwie Europy zadecydował stosunek bramek. No i Polska, mająca z państw europejskich najlepszy stosunek bramek, zdobyła wicemistrzostwo.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych drużyn, stwierdzić należy, że najlepszym stylowo zespołem była Kanada, dzięki swej niezwykle eleganckiej i rozumnej grze i doskonałej technice. Obrońcy kanadyjscy nie operowali nigdy niedozwolonymi sztuczkami, a napad, którego motorem

był Watson, odznaczał się niezwykle taktą.

Na drugim miejscu postawić trzeba U. S. A. Drużyna ta ustępuje pod wieloma względami Kanadyjczykom, jednak przewyższa ich ambicją i siłą fizyczną. Obrońcy walczą z determinacją o krążek, a jeden z nich, Elliot, był chyba najbrutalniejszym graczem turnieju. W napadzie duszą jest Ramsay.

Jeśli chodzi o system gry, to, z zespołów europejskich, Austriacy przypominają Kanadyjczyków, a Czesi i Szwedzi — USA.

Austria — obecny mistrz Europy — to drużyna bardzo „fair” i stylowo grająca, jednak najrzadziej bodaj strzelająca. Czesi i Szwedzi to zespoły operujące siłą fizyczną i szybkością, przyczem lepszą techniką odznaczają się skandynawowie, jednak Czesi są znacznie bojowisi a nieraz brutalni.

W turnieju pocieszenia najlepiej jednak grali Anglicy, a najsłabiej Rumuni. Węgrzy najszcześliwiej.

Co do Polaków, to mają oni jakiś swój polski system gry, tak niepodobny do innych. I tutaj powtórzyć trzeba starą piosenkę, że polacy w każdym sporcie mają wiele talentu, wiele ambicji, nieraz nawet niezłą technikę, ale taktycznie stoją bardzo kiepsko no i w krytycznych momentach tracą głowę.

Nasi mieli w turnieju okresy niezwykle piękne i imponujące, a miewali i wręcz skandaliczne, zwłaszcza, że kierownictwo

nieraz zawodziło. Porażka z Austrią i tragiczny mecz z Francją przy pięknych posunięciach ze Szwedami, czy USA — oto przykłady naszej zawsze t. zw. „nierównej” formy.

Z graczy na czoło wybiła się obrona Adamowski i Kowalski, którzy grali zawsze poprawnie. Tupalski nie wytrzymywał nieraz tempa, a Krygier czy Stogowski miewali czasem wspaniałe momenty, a czasem b. słabe. Z t. zw. „młodzieży” na czoło wybili się Sokołowski i Materski, natomiast Godlewski, Sabinowski i Hemerling mają wielkie braki. Występ Sachsa uważać należy za poprawny.

Co do graczy innych drużyn to na czoło wysunął się niezmordowany napastnik i świetny technik Watson (Kanada). Niewiele ustępuje mu Ramsay (USA). Świetnie zaprezentowali się Anderson i Smith (USA) oraz Mc Vey i Marris (Kanada).

Z europejskich graczy wyróżnili się Malecek (Czechy), który jednak nie wytrzymał wszystkich siedmiu meczy i Johanson (Szwecja). Poza nim świetnie zaprezentowali się Williamson i Mc. Kenzie (Kanada), Daynini (USA), Bruck (Austria), Lederer (Austria), Dorazil (Czechy), Magwood (Austria), Quaglia (Francja), Linde (Szwecja) i Abrahamson (Szwecja).

Z bramkarzy na czoło wybili się goście zamorscy, a potem Czech Peka i Szwed Sucksdorf.

A. Sz.



Kanadyjczyk Blake Wattson — najlepszy gracz turnieju i zdobywca rekordowej ilości bramek.



Naczelnik Wydziału Prasowego M. S. Z., p. Chrzanowski w otoczeniu dziennikarzy zagranicznych i krajowych.



Fragmety ze święta sportów zimowych młodzieży szkolnej w parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie.

ZAWODY SZKOLNE

W sobotę i niedzielę w Parku Sobieskiego odbyło się międzyszkolne święto sportów zimowych z udziałem uczniów warszawskich szkół średnich. Oto wyniki poszczególnych konkurencji:

W finale turnieju hokejowego o mistrzostwo szkolne reprezentacja gimn. Ziemi Mazowieckiej pokonała po równorzędnej grze repr. gimn. im. Czackiego 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

W zawodach narciarskich program obejmował biegi następujące: Bieg 8 i pół km — 1) Korsak-Zalecki (gimn. Ks. Marjanów na Białnach) 48 min., 2) Podgróski (gimn. Rontalera) 53:10, 3) Koprowski (gimn. na Białnach) 53:33, 4) Lewicki (gimn. Ziemi Mazowieckiej) 58:57. Nagrodę zespołową zaoliarowaną przez p. Olszewskiego zdobyła drużyna gimn. Ks. Marjanów na Białnach.

Bieg drużynowy na 8 km — 1) Gimn. Ks. Marjanów na Białnach, czas średni 54:10, 2) I Gimn. Miejskie, czas średni 1:11:20, 3) Gimn. Batorego, czas średni 1:12:32.

Bieg 4 km juniorów — 1) Tołoczko 30:40, 2) Staniszkis 30:45, 3) Werner (gimn. Batorego) 31:22, 3) Pitorak (gimn. Giżyckiego) 31:54, 4) Grabowski (gimn. na Białnach) 32:40.

Bieg 2 km chłopców — 1) Jawiński (gimn. Batorego) 15:15, 2) Strzelecki (gimn. Ziemi Mazowieckiej) 16:10.

Startowało ogółem około 80 zawodników ze szkół męskich. Zawody żeńskie zostały odwołane wskutek braku zgłoszeń.

W łyżwiarskich zawodach wyniki były następujące:

Jazda szybka na zwykłych łyżwach —

300 m i 1000 m — Szost przed Lipińskim, 250 i 750 m juniorzy — Kielczewski przed Kempą, na łyżwach wyścigowych: 300 m — Haselbusch 35.2 przed Rozmarinem, 300 m — Dobrzyński 57.3 przed Lisieckim, 1000 m — Krepkowski i Haselbusch po 2:33, 1500 m — Lisiecki 3:28 przed Pełowskim.

Jazda figurowa — chłopcy — 1) Małeckie, 2) Stefankiewicz, juniorzy — Łojkuć przed Kielczewskim, dziewczynki — Owadzińska, senjorzy — 1) Kanabus, 2) Dudzik.

Międzyszkolne zawody saneczkowe.

W niedzielę dn. 15 lutego od godz. 11-ej w Parku im. Kr. J. Sobieskiego odbędą się zawody saneczkowe o mistrzostwo Szkół Średnich męskich i żeńskich. Przewidziane: jedynki i dwójki — bez kierownicy. Młodzież do lat 14-tu odbywać będzie jazdy na torze „małym” — o dł. 200 m, powyżej 14-tu lat — na torze głównym dł. 210 m. Każdemu saneczkarzowi przysługuje prawo do 3 zjazdów (na szybkość).

Zgłoszenia do dnia 14/II — przyjmuje Adm. Parku. Szczegółowy program i regulamin znajdują się w Parku oraz są w rozestaniu do Szkół Średnich.

BOJE PIŁKARSKIE

W Poznaniu Warta wygrała ze Spartą 5:0, a Legja pokonała Posnanię 11:2.

Na Śląsku wyniki były następujące: Naprzód—Diana 8:5, AKS—Orzeł 5:2, Chorzów—Śląsk 4:1, Ruch—Bogucice 20 4:1.

Cracovia pokonała na Śląsku Zgodę 11:1.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. odbędzie się w dniu 14 i 15 lutego w lokalu Towarzystwa Cyklistów (ul. Oboźna 1-3). Początek o godz. 9.30.

DAVIS CUP

Losowanie rozgrywek o puchar Davisa wypadło dla Polski dość pomyślnie. W I-ej rundzie nie gramy wcale, w drugiej spotykamy się z Norwegią, a o ile wygramy, to ze zwycięzcą meczu Danja—Rumunja. Oto wynik losowania: I-sza runda: Anglja—Monako, Niemcy—Połudn. Afryka, Szwajcaria—Irlandja, Grecja—Austria, Czechy—Hiszpanja, Węgry—Włochy, II-ga runda: u góry Japonja—Jugosławja, Egipt—Finlandja, Belgja—zwycięzca meczu Anglja—Monako, dalej zwycięzcy meczów 2-go i 3-go I-ej rundy, zwycięzcy meczów 4-go i 5-go pierwszej rundy, zwycięzca meczu 6-go z Holandja, Danja—Rumunja i Norwegja—Polska. W grupie amerykańskiej zwycięzca meczu Meksyk—USA spotka się z Kanadą, a w grupie południowej Chile—Brazylja i Urugwaj ze zwycięzcą meczu Paragwaj—Argentyna.

Na Riwierę wyjeżdża niebawem Dubieńska, która wraz z Tłoczyńskim grać będzie w turniejach.

Legja zamierza zorganizować poraz pierwszy międzynarodowe mistrzostwa Polski na wzór zagranicy.

W eliminacjach zapaśniczych w Warszawie w poszczególnych wagach wygrali: w. kogucia — Mianowski, w. piórkowa — Ziółkowski II, w. lekka — Zaleski, w. półśrednia — Książkiewicz, w. średnia — Koszewski, w. półciężka — Hebda, w. ciężka — Puciata.

Ostateczne eliminacje na wyjazd na mistrzostwa Europy (27—30.III Praga) odbędą się 22 bm. w Katowicach.

Mecz z Austrią 1.III zostanie prawdopodobnie przełożony.

Pamiętniki najświetniejszych żeglarzy świata



obejmują wyczyny samotnych żeglarzy, którzy na małych łodziach żaglowych, bez pomocy silnika, opłynęli świat dokoła.

1) J. SLOCUM — „Sam jeden żaglowcem naokoło świata“
Cena zł. 5.50.

2) A. GERBAULT — „W pogoni za słońcem“
Cena zł. 6.50, w oprawie zł. 10.—.

3) A. GERBAULT — „Na powrotnej drodze“
Cena zł. 7.—, w oprawie zł. 11.50.

DO NABYCIA

w GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

(Warszawa, ul. Nowy Świat 69), oraz we wszystkich większych księgarniach.

BOKS

W Warszawie odbył się półfinałowy mecz z serji spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy stołeczną Polonią i katowickim BKS. Mecz zakończył się nieznacznie przegraną Polonii 7:9. Wyniki: Pasturczak (Polonia) bije wysoko na punkty Michalskiego (BKS), Kazimierski (Polonia) bije wysoko na punkty Moczke (BKS), Goss (Polonia) bije Radwańskiego (BKS) przez k-o w 1 rundzie, Wrazidło (BKS) bije na punkty Krawczyka (Polonia), Wójcik (BKS) bije Wolskiego (Polonia) przez k-o w ostatniej rundzie, Wieczorek (BKS) bije na punkty Seidla (Polonia), Garstecki (BKS) nie rozegrał walki z Kempą (Polonia), oraz w wadze ciężkiej BKS uzyskał zwycięstwo walkoverem.

W Król. Hucie Klarowicz wygrał z Wilimem, Górny wygrał z Wochnikiem Bara pokonał Goworka, a Jokel zremisował z Szczotką.

Warszawska Makabi pokonała reprezentację Lwowa 12:6. Oto wyniki poszczególnych walk: Szprinter (Lwów) wygrywa z Rochmanem (Makabi) przez dyskwalifikację tego ostatniego, Urkiewicz (M) bije na punkty Landingera, Mars (L) i Borenstein (M) nierozegrana, Anders (M) bije na punkty Wagnera, Hołodij (L) i Birenzweig (M) nierozegrana, Freitag (M) bije Moskwę przez techniczny k-o, Garbarz (M) bije Kolla przez techniczny k-o, Wysocki (M) wygrywa walkoverem, i wreszcie Gross (L) wycięża na punkty Finna (M).

Skra walczy z ŻASS-em w dn. 14 bm., a Makabi—YMCA 15 bm.

Warszawa walczy z Pomorzem w Grudni 22 bm.

Warta walczy z reprezentacją Polski 15 bm.

W Warszawie w dniu 15 bm. rozegrany zostanie mecz Geyer (Łódź)—CWS

Wilno walczy w niedzielę 15 bm. we Lwowie.

Policyjny K. S. (Katowice) pokonał bardzo nieznacznie młodych bokserów krawkowskiego Wawelu w stosunku 8:6.

Cegielski pokonał Gedanię 10:6.

Z Austrią walczymy 18 bm. a z Węgrami 7.III.



Garstecki (BKS), trener Snopek i Kempa (Polonia).

GRY SPORTOWE

W Krakowie odbył się turniej gier sportowych z udziałem Łódzkiego Klubu Sportowego, Cracovii i YMCA Kraków zorganizowany staraniem YMCA. Przyniósł on generalny sukces tego ostatniego klubu, który we wszystkich czterech spotkaniach odniósł cenne i zasłużone zwycięstwa. Goście łódzcy zawiedli w siatkówce, w koszykówce natomiast zaprezentowali się jaknajlepiej. Najslabiej przedstawiała się Cracovia, która przechodzi wybitny kryzys. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: siatkówka: ŁKS ulega Cracovii 26:28 (15:13), w koszykówce natomiast bije ją w pięknym meczu 38:20 (19:13), YMCA rozprawiła się kolejno z ŁKS-em bijąc go w siatkówce 28:21 (15:6) i w koszykówce po ciężkiej i emocjonującej walce 38:36 (15:16), oraz z Cracovią w siatkówce gładko 30:17 (15:9) i w koszykówce 29:25 (15:16). Zwycięstwo młodej drużyny YMCA poraż pierwszy od dwu lat, poprzedzone tydzień przedtem ciężko wywalczonym remis 37:36, wzbudziło zrozumiałą sensację. Cracovię usprawiedliwia nieznaczne osłabienie składu (brak Trytki II) i ciężkie warunki treningowe. Z graczy trzech drużyn, jacy się przewinęli w dwóch dniach turnieju — najlepszymi siatkarzami byli: Olczak i Krauze (ŁKS), Lubowiecki I i Pisz (Cracovia), Lachmayer, Baran I i Stypiński (YMCA). Najlepsi koszykarze: Pegza i Gapiński (ŁKS), Lubowiecki I (Cracovia), Kukula i Paszucha (YMCA).

Reprezentacja Warszawy grała w Wilnie w piłce koszykowej i siatkowej. Wynik: koszykówka 39:25, najlepszy Wejgt i Piątkowski, w siatkówce zwycięża również Warszawa w stosunku 27 do 19, najlepszy Olszewski i Wirszytło w Wilnie zaś Czaprowski.

Mecz koszykówki Makabi warsz.—Hasmonea odbędzie się w Łodzi.

W sali ośrodka w. f. w Warszawie Polonia pokonała w kobiecej koszykówce robotniczy kurs przodownic 20:15. W koszykówce męskiej Marymont—Skra piłkarze 32:9, Skra—Sarmata II 70:7 W siatkówce kobiecej kurs przodownic robotniczych wygrał z Polonią II 30:10.

W Wilnie Ognisko pokonało w meczu koszykówki Strzelca 58:23.

W Łodzi w meczu koszykówki ŁKS pokonany został przez Triumf w stosunku 20:25.

W Warszawie w meczu siatkówki między AZS (Warszawa) i drużyną Przyszłości (Włochy pod Warszawą) zespół AZS zwyciężył w stosunku 4:1. Wyniki poszczególnych spotkań: gra pojedyncza panów — Kozłowski (AZS) bije Rogowskiego (Przyszłość) 30:14 i Traczewski (Przyszłość) bije Zajączkowskiego (AZS) 30:21. Gra pojedyncza pań — Holfeierówna (AZS) bije Gętkównę (Przyszłość) 28:26, gra mieszana — Holfieierówna i Kozłowski (AZS) biją Rogowskich (Przyszłość) 30:16. Gra trójków męskich — AZS zwycięża Przyszłość 28:25.

W sali ośrodka w. f. w Warszawie odbyły się zawody koszykówki: Gwiazda—ŻASS, zakończone zwycięstwem drużyny akademików żydowskich w stosunku 18:12.

ROZMAITOŚCI

W Zakopanem w dalszym ciągu zawodów konnych 7 bm. konkurs szybkości wygrał por. Rojcewicz na The Hop przed por. Bilińskim na „Ola”, a 8 bm. konkurs o puchar Pana Prezydenta wygrał płk. Pragłowski na „Łuszerze” przed rtm. Królikiewiczem i por. Dąbskim. W skikjöringach 7 bm. tryumfowali Hyc za Orderem oraz Szindler za por. Bilińskim na Jaszczurze, a 8 bm. zdarzył się bardzo dramatyczny wypadek, podczas którego dwa konie zostały zabite. Bieg góralski wygrał Okraglak z narciarzem Śmiglakiem. W dn. 10 i 11 bm. zakończenie konkursów.

W bobslejowym mistrzostwie Europy, rozegranem w Oberhof, wygrał zespół niemiecki przed astrjackim i szwajcarskim.

Referat prasy i propagandy w PUWF objął po kpt. Białeckim — kpt. Turowski.

Kobiety Klub Strzelecki organizuje na strzelnicy w Ogródzie Saskim treningi z broni małokalibrowej. Dnie treningów: poniedziałki i czwartki od 4—6 (16—18), niedziele 3—5 (15—17). Na treningi przychodzić mogą zarówno panie umiające strzelać jak i początkujące. Broni bezpłatnie, tarcze i amunicję nabywać można na miejscu. Zapisy i wszelkie informacje na strzelnicy w wyżej wymienione dni.

Na zawodach kursu przodownic robotniczych Domagalanka wygrała skoki w wyż — 120 i z miejsca — 95, Wencówna skok wdał z miejsca — 205, a Sawicka — zut kulą 7.43.

Petkiewicz ma zostać zaproszony na zawody w Antwerpii 21 czerwca.

395 km na godz. osiągnął Campbell na samochodzie „Blue Bird II” w Dayton, bijąc rekord światowy.

Raid zimowy zorganizowany przez sekcję motocyklową Unionu na trasie Kalisz—Łódź—Kalisz (około 300 km) przyniósł zwycięstwo w kategorii pojedynków Dąbrowskiemu (Legja Warszawa, na maszynie B. S. A. 500 cm. przed Webbem (Union Łódź) na Calthorpe i Dochą (Legja Warszawa). Mimo mrozu i zlodowaciałych dróg większość zawodników ukończyła raid z wynikami dodatnimi, między nimi zaś jedna kobieta Goldberżanka (Union) na maszynie B. S. A.



Zwycięzcy motocyklowego raidu zimowego w Kaliszu.

LIST Z PARYŻA

Paryż w lutym.

W tabeli piłkarskiej o mistrzostwo Paryża sytuacja się trochę wyjaśniła i dziś już można powiedzieć, że Racing C. F. jest najpoważniejszy kandydatem na mistrza — Stal Francais, aczkolwiek w dalszym ciągu jest na pierwszym miejscu w tabeli przed Rancingiem dzięki lepszym stosunkowi bramek, przechodzi obecnie wyraźny spodek formy, co najbardziej się uwydatniło we wczorajszej grze przeciw Racingowi, które zakończyło się zasłużeniem zwycięstwem tego ostatniego. Na trzecie miejsce niespodziewanie wysunął się Red Star. Ol. przed C. A. Paris z tą samą ilością punktów. Dalsze miejsca zajmują: Club Francais C. A. XIV, Généraux, a na ostatnie miejsce spadł U. S. Suisse.

Jak już zeszłym razem zaznaczyłem poziom piłkarstwa francuskiego w ostatnich czasach znacznie się podniósł. Widać już coraz mniej dziką grę chaotyczną, gracze już mają większe pojęcie o obstawianiu przeciwnika, a technika i gra głową jest już zupełnie poprawna. Coprawda dużo jeszcze mają Francuzi do nauczenia się, dużo jeszcze luk do wypełnienia, co najlepiej może świadczyć niemiłosiernie lanie, jakiego doznali w zeszłym tygodniu od Włochów (5:0), jednakże można śmiało twierdzić, że jest na najlepszej drodze do rozwoju.

W tydzień po klęsce z Włochami Francuzi się zrehabilitowali, bijąc niespodziewanie mistrzów argentyńskich Gimnasia Escriba da la Plata (2:0), którzy przyjechali do Paryża opromienieni sławą niepokonanych na kontynencie. Coprawda Argentyńczycy zademonstrowali nam piękną grę, technicznie i kombinacyjnie, na wysokim

poziomie i stojąc, padli jednak ofiarą swego systemu gry, gdyż jest absurdem grać na fatalnie błotnistym terenie krótkimi przyziemnymi podaniami. W takim wypadku najlepsza drużyna musi ulec lotniejszemu, energicznemu i ambitnemu przeciwnikowi, który przytem dysponuje świetnymi strzelcami — co, też się stało.

Team, który składał się z graczy Red Star i Club Francais, niebezpiecznie zagrażał bramce swoich renomowanych przeciwników, których bramkarz musiał, zdaje się, potrzeby narzekania na bezrobocie. Ogólnie odnieśliśmy wrażenie, że gdyby się mecz odbył na normalnym boisku, wynik meczu byłby wręcz inny.

Bardzo mało pociechy mają obecnie Francuzi ze swego sportu bokserskiego. Na początku sezonu zdawało się, że będziemy mieli bogaty program (występ Paolina), niedługo jednak trwało, a przekonano się, że w tym roku będziemy mieli jeden z najgorszych i najnudniejszych sezonów. Jest to zupełnie zrozumiałe, chociażby z tego względu, że Francja nie posiada obecnie ani jednego boksera, któryby był w stanie zmierzyć się ekstraklasą światową, a powtórzenie tego rodzaju zawodów, jak Paolino—Griselle, jest z góry przesądzone na niepowodzenie sportowe i materialne. To też nuda panuje na wszystkich ringach Paryża. Sprawa ta jest jeszcze gorsza, że nie tylko nie widać jakiegokolwiek wschodzącego „gwiazdy”, ale nawet talentu. Griselle, po pamiętnym zmasakrowaniu go przez Paoliniego, schował się i w ciągu kilku tygodni nie dał znaku życia, ale w swoim pierwszym występie (przeciw murzynowi Islasowi) znów pokazał, że niegodny jest tytułu, który nosi.

Za to nadzwyczajny ruch panuje w Héli d'Hiv", gdzie co tydzień mamy świetne zawody o bardzo bogatych programach. Nigdy, zdaje się, nie mieliśmy w Paryżu takiej „śmietanki” kolarskiej, jak w tym roku. Michard, Faucheux, Kaufmann, Grasin, Pailard, Piani, Binda, Guerra, Pélissier, Leducq, Martinetti i t. d. oto są nazwiska, które są tym całotygodniowym magnesem dla wielotysięcznego tłumu publiczności, który wypełnia po brzegi Vél d'Hiv.

Jak wiadomo, do rodziny zawodowców przeszedł amator, mistrz świata Gerardin, a jego niespodziewane zwycięstwo nad samym Michardem wywołało zrozumiałą sensację, a należy się spodziewać, że z „benjaminkiem” będą mieli stare wygi jeszcze dużo kłopotów. Drugą sensacją większego kalibru jest druga porażka Micharda do Belgi Sheerensa, który zatryumfował w meczu sprinterskim Francja—kolarze zagraniczni.

Odbywające się przez dłuższy czas mistrzostwa kortów krytych zostały w tych dniach zakończone, i jak było do przewidzenia, mistrzem został znów Borotra, który w finale spotkał na silny opór ze strony Lesueura, którego ostatecznie zwyciężył w stos. 6:3, 11:0, 5:7, 6:4.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o wzrastającym zainteresowaniu do crossów, a obecnie liczba 2000 startujących jest zupełnie naturalna. Do najciekawszych tego rodzaju zawodów ostatnio urządzone, należą crossy urządzone przez red. L'Auto (Vincennes) i L'Intransigeant (las buloński).

I. V.

Z W Y D A W N I C T W

Chodowiecki J. K. mjr. Przystępny podręcznik jeździecki. Wojskowy Instytut Wydawniczy. Cena 10 zł. Warszawa 1930.

Sztuka konnej jazdy oraz zasady obchodzenia się z koniem i rozumienie jego właściwości — nie są łatwe do opanowania zwłaszcza dla tych, którzy nie mieli możliwości przejść systematycznego wyszkolenia z tego zakresu. Wszystkim tym śpieszy z pomocą mjr. J. K. Chodowiecki, dając w swej pracy o charakterze podręcznikowym, całokształt wiadomości z tego zakresu. Autor ułatwia czytelnikowi poznanie konia, jego pielęgnację, użytkowanie, kupno, ujeżdżania, opisuje jazdę konną oraz sport konny. Wiadomości te podane są w dużym skróceniu w ten sposób, że mogą zainteresować każdego.

Wykład autora podzielony jest na 25 rozdziałów, z których każdy stanowi w hipologii oddzielne a obszerne studium.

Praca liczy 373 stron druku, oraz 253 ilustracji. Ponieważ praca ta przeznaczona jest przede wszystkim dla początkujących, przeto autor zamieścił w niej mnóstwo rad, wskazówek i wyjaśnień.

Jako jedyna w naszej literaturze praca ujęta w podobny sposób, książka ta może

przyczynić się do pomnożenia w społeczeństwie wiadomości o koniu oraz do rozwoju w nim sportu konnego.

ŁYŻWIARSTWO

W Zakopanem 8 i 9 bm. odbyły się międzynarodowe pokazy łyżwiarskie.

Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej odbędą się 14 i 15 bm. na torze Polonii w Warszawie.

Mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej zdobył Thunberg, a mistrzostwo pań — Sonia Henie.

Mistrzostwa Warszawy w jeździe pań wygrała Cukiertówna przed Śniedecką, w jeździe panów — Iwasiewicz przed Noskiewiczem i Sadowskim, a w jeździe parami — 1) Chachlewska - Pełczyński, 2) Śniedeckie - Sadowski.

Na zawodach jazdy szybkiej w Warszawie wyniki były następujące: 500 i 3000 m. pań — Nehringowa 62.8 i 6:52.8, 500 i 5000 m. — Dembowski 57 i 10:26 przed Bogutą i Czajkowskim 57.5 i 10:49.

Orgonista-Szalay zdobyli mistrzostwo Europy w jeździe parami.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej odbędą się 28.II i 1.II w Katowicach.

„Sport Strzelecki” Nr. 4.

Wyszedł z druku czwarty z kolei numer tego popularnego miesięcznika, mającego na celu propagandę sportu strzeleckiego wśród najszerzych mas społeczeństwa. Dodatek dla dzieci jeszcze się nie ukazał.

O zamiarach redakcji świadczą artykuły takie, jak: „Działajmy wspólnie”, w którym wyrażone zostało hasło zjednoczenia całego strzelectwa pod egidą Związku Strzeleckiego. „Pierwsze powszechne zawody korespondencyjne”, jakie organizuje redakcja na dzień 22 marca b. r., „Budujmy strzelnicę”, gdzie autor omawia rodzaje strzelnic i sposób ich budowy, wreszcie dalsza „Nauka strzelania w obrazach”, ujęta popularnie i wyczerpująco, jak również „Nauka organizacji powszechnego strzelectwa (czwarta lekcja)” — i w końcu wiadomości ze świata strzeleckiego: krajowe i zagraniczne.

Całość pouczająca i ilustrowana zachęcająco. Dopełnia jej ocena zawodów strzeleckich, zorganizowanych przez Federację P. Z. O. O. w grudniu ub. r.

MIGAWKI

Club Gimnasia z Buenos Aires rozpoczął tournee po Europie. Pierwszy mecz rozegrany został z Real w Madrycie i zakończył się sukcesem argentyńczyków 3 : 2. Następnie wygrali w Barcelonie z FC. Barcelona 2 : 1; w składzie drużyny argentyńskiej jest 6 międzynarodowych graczy. Swoją grą południową amerykańskie tak porwali hiszpanów, że po meczu musiała interwenjować policja. Ale już we Francji i Niemczech zaczęli przegrywać. Cóż się stało?

Ex-mistrz świata Jack Dempsey oświadczył niedawno jakiemuś amerykańskiemu dziennikarzowi, iż zanim zdobył mistrzostwo świata wziął udział w 57 meczach bokserskich, za które miał płacone od 2500 do 11000 dolarów za mecz. Bardzo boleśnie, zdaje się jest dla Dempsey, że zaczyna o nim powoli świat i zapominać i dlatego wykorzystuje każdą okazję, by przypomnieć światu o swoim istnieniu. Smutna, ale prawdziwa dola wszystkich sportowców.

Newcastle sprzedała dla Burnley dwóch swoich graczy — środkowego pomocnika Jack Hill'a i prawoskrzydłowego napastnika Joe Devine za 14.000 funt. szterl. — 602.000 złotych. Niezła jest cena angielskich piłkarzy.

Nie Lauri Pihkala ale Lehtinen będzie głównym szermierzem fińskiej olimpijskiej drużyny. Zawodami eliminacyjnymi będą zawody międzypaństwowe ze Szwecją w br. i mistrzostwa Finlandji. Nie zważając na dużą odległość — Finlandja pośle do Los Angeles silną drużynę. Jeżeli środki pozwolą, to główne punkty będą obsadzone maksimum przez 3 zawodników. Specjalna uwaga została zwrócona na bieg maratoński, w którym jak przypuszczają weźmie udział i Nurmi.

W Anglii dotychczas są jeszcze biegacze zawodowi. Niedawno zawody dla zawo-

dowców odbyły się w Edynburgu w Szkocji. Program składał się z kilku biegów, przeważnie handicapów. Za jeden handicapowy bieg na 130 jardów była wyznaczona nagroda 100 ft. szterl. Udział zawodników był ogromny. Dużo było amatorów zarobienia 100 ft. szterl. Przecież w Anglii dzisiaj jest 2½ miliona bezrobotnych.

Znany na kontynencie Achilles Klub w Londynie obchodził w grudniu 10 lecie swego istnienia. Założony został w roku 1920. Klub ma 435 członków, a między nimi takie gwiazdy jak H. M. Abrahams, Lord Burghley, Douglas Love, nowozeladczyk Porritt, Stallard i t. d. Wielu z członków Achilles Clubu broniło z powodzeniem swych barw na „Empire Games”, które odbyły się w lipcu r. z. w Hamilton-Canada.

Angielskie kluby ostatnio doszły do przekonania, że urządzenie zawodów bez zagranicznych zawodników jest bezcelowe i zamierzają na przyszłość sprowadzać zawodników z kontynentu, zwracając im koszt podróży. Dotychczas to nie było praktykowane. Tak „Politechnic Harries”, który co rok urządza bieg maratoński o słynną wędrowną nagrodę dziennika „Sporting Life”, przedstawiającą wartość 500 ft. szterl. (ok. 23.000 zł.) postanowili sprowadzić kilku słynnych maratończyków na bieg 30 maja.

W związku z 50-tą rocznicą istnienia Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej w Paryżu, rozegrany zostanie w czerwcu r. b. międzynarodowy turniej gimnastyczny o szampionat świata, przy udziale: Francji, Polski, Belgii, Czechosłowacji, Bułgarii, Danii, Egiptu, Finlandji, Holandji, Chile, Jugosławii, Włoch, Luksemburga, Węgier, Norwegii, Portugalji, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Szwajcarii, Urugwaju i Anglii. Pierwszy szampionat odbył się w r. 1910 w Vincennes obok Paryża, przy udziale zaledwie 8 państw.

Z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia angielskiego klubu lekkoatletycznego South London Harriers, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu sportowego w Anglii, J. Leigh-Wood poddał myśl wybudowania stadjonu narodowego w Manchesterze. Projekt ten przyjęła konferencja angielskiego Związku Lekkoatletycznego, który jeszcze w roku bieżącym przystąpi do budowy.

SPORTY WODNE

Na Sejmiku Żeglarskim w Warszawie przewodniczył p. Marek Wybory dały następujące wyniki: prezes p. Aleksandrowicz, wiceprezesi — pp. ppłk. Rosner i mjr. Osiński, członkowie — pp. Podkański, Trzepańko, Trzetrzeviński, Lisicka, Bomas, Paniewicz, Dembowski, Lange. Reprezentowanych było 11 klubów, przyczem obrady trwały 10 godzin. Uchwalono organizować morskie kursy żeglarskie, zmieniono statut i postanowiono zwrócić baczniejszą uwagę na propagandę żeglarstwa w kraju.

W krytym basenie Kasy Chorych odbyły się wewnętrzne zawody pływackie Z. A.Z.S-u, na których osiągnięte w niektórych konkurencjach rewelacyjne wprost wyniki, świadczące o doskonałej formie zawodników ZASS-u. Wyniki poszczególne: 100 m. st. dow. — 1) Prywes, Rozenzweig, Ajzenstajn. 200 m. st. klas. — 1) Berkowicz, Mezrycki. 100 m. nawznak — 1) Szrajbman I 1:29,4 (czas I-ej klasy), 2) Lichtenstajn. Ponadto Szrajbman II, płynąc przeciwko sztafecie w składzie: Rozenzweig, Mezrycki, Berkowicz osiągnął na 200 m. st. klas. sensacyjny wynik, bliski rekordu Polski, a mianowicie 3:00.1. W sztafetach 3×100 m. st. zmiennym — 1) sztafeta w składzie: Zeligerówna, Berkowicz, Szrajbman I przed sztafetą: Lichtensztajn, Mezrycki, Prywes.

Mecz pływacki Makabi—ZASS odbędzie się 15 bm.

Pływalnia kryta w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej zostanie otwarta w dniu 15 lutego b. r. Dzięki wydatnej pomocy PUWF i PW sprawa uruchomienia pływalni jest definitywnie przesądzona, przyczem administracja pływalni prosi zainteresowane kluby i szerszą publiczność o skierowywanie wszelkich zapytań i zgłoszeń do Sekretariatu AZS-u Akademicka 5

Poza treningami klubowymi szereg godzin zarezerwowane jest dla szerszej publiczności, która będzie mogła korzystać z basenu oddalonego niezbyt od centrum miasta.

GRAND HOTEL w Warszawie

ul. Chmielna 5 przy Nowym Świecie
Centrala 547-40

75 pokoi z nowoczesnymi
wygodami urządzonych

Od 5 zł. 50 gr. za dobę
DLA SPORTOWCÓW 10% RABATU

TRYKOTAŻE
DO WSZELKICH SPORTÓW

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia
poleca

FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI

Warszawa

Nowy Świat 40.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/5	Zł. 60.—
1/15	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szonajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna. Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.